PRZEGLĄD PIECHOTY

MIESIĘCZNIK WYDAWANY PRZEZ

DEPARTAMENT PIECHOTY

PRZY WSPÓŁPRACY

WOJSKOWEGO INSTYTUTU NAUKOWO-WYDAWNICZEGO

ROK XV
ZESZYT 10

PAŹDZIERNIK

WARSZAWA
1947 ROK

»**Treść artykułów jest wyrazem osobistych poglądów autorów na daną sprawę**«.

TREŚĆ ZESZYTU

SPROSTOWANIE

Autorem artykułu „Celność karabina a jego stan techniczny" ogłoszonego w zeszycie nr 9/47 — jest kpt. Adam Bobiński. a nie jak mylnie podano por. Ludwik Lech.

Zakłady Graficzne W I N W — Oddział w Łodzi

D-018719

Ppłk dypl. JÓZEF BOCHENEK

Uwagi o pasie przesłaniania i czatach

W załączniku do „Tymczasowego regulaminu walki broni połączonych" cz. I (TRWBP) mówi się między innymi, że do systemu zorganizowanej w głąb obrony stałej w strefie operacyjnej (armii) wchodzą:

a) pas przesłaniania wysunięty przed główny pas obrony na 10 — 15 km;

b) pozycja bezpośredniego ubezpieczenia (czaty) organizowana w odległości 1 — 2 km od głównego pasa obrony;

c) ....

Dość obszerne rozwinięcie tego zagadnienia znajdujemy w artykule płk Mitropolskiego pt. „Obrona stała", zamieszczonym w „Przeglądzie Piechoty" nr 5/47 r. Skorzystamy z kilku punktów tego artykułu celem szerszego ich omówienia. Mianowicie autor mówi:

„Główny pas obrony przygotowany jeszcze przed nawiązaniem styczności z nieprzyjacielem obejmuje:

a) pas przesłaniania,

b) pozycję bezpośredniego ubezpieczenia (czaty),

c) ......

ad a) P a s p r z e s ł a n i a n i a głębokości 15—20 km obejmuje czołowe i pośrednie pozycje typu polowego połączone systemem różnego rodzaju przeszkód. Na specjalnie ważnych kierunkach rozbudowuje się ponadto samodzielne rejony obrony albo punkty oporu. Nasycenie przeszkodami winno wzrastać w miarę zbliżania się do przedniego skraju, a największe ich zagęszczenie winno być przed przednim skrajem, na kierunku spodziewanego natarcia nieprzyjaciela oraz w rejonach jego przypuszczalnych podstaw wyjściowych do natarcia. W pasie przesłaniania działają oddziały wydzielone ze składu dywizji pierwszego rzutu, działające według zasad obrony ruchowej.

Oddziały te wyznacza się zwykle w sile od kompanii do baonu piechoty, wzmacniając je 1—2 bateriami artylerii, plutonem — do kompanii saperów oraz pododdziałami pistoletów maszynowych i rusznic przeciwpancernych. Siły te wyznaczają dywizje broniące się w głównym pasie obrony. Oddziały wydzielone mogą być wspierane z głównego pasa ogniem artylerii strzelającej ze stanowisk wysuniętych.

Pas przesłaniania organizuje się w wypadkach, gdy obronę przygotowuje się zawczasu i kiedy brak jest bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem".

Mimo że w przytoczonych wyżej wyjątkach, jak też zresztą w całym wymienionym na wstępie artykule i dodatku do TRWBP nie podano zadania oddziałów działających w pasie przesłaniania — łatwo je jednak sobie odtworzyć; będzie to nam potrzebne przy dalszych rozważaniach.

Zadanie tych oddziałów będzie polegało ogólnie na zadaniu strat jednostkom nieprzyjaciela podchodzącym do naszej obrony, opóźnieniu ich ruchu, zdezorganizowaniu ich działań i zyskaniu przez to na czasie.

Głównymi czynnikami, które wpłyną na wykonanie i przebieg działań tych oddziałów, będą—nieprzyjaciel i teren. Rozpatrzymy oba te czynniki bardziej szczegółowo.

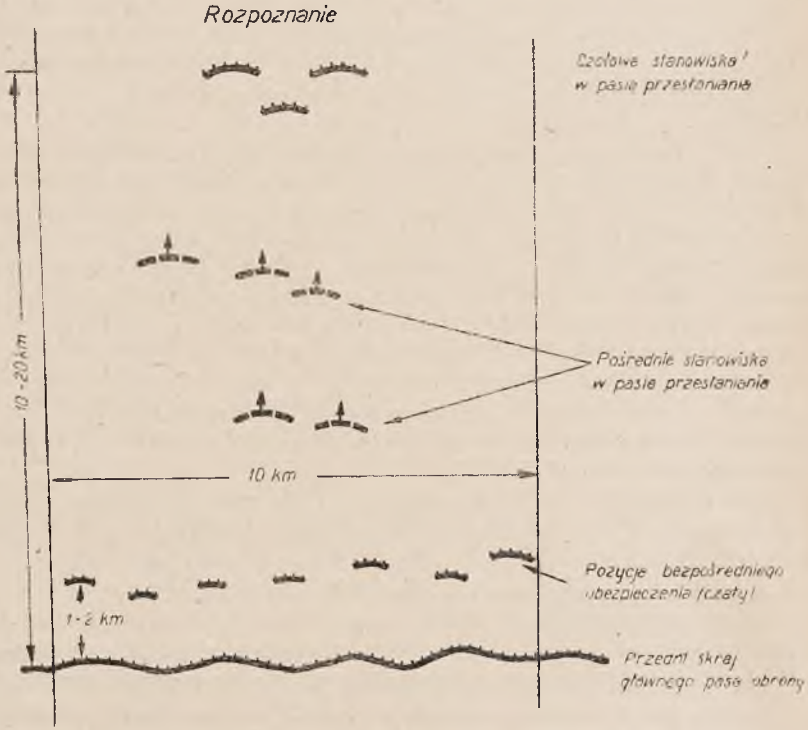
N i e p r z y j a c i e l

Przyjmiemy wypadek najniekorzystniejszy dla oddziału działającego w pasie przesłaniania, ale bardzo realny i który często będzie miał miejsce — mianowicie, przeciwnikiem obrońcy będzie jednostka pancerna, zmotoryzowana lub pancerno motorowa. Dla uzasadnienia, że wypadki takie będą się powtarzały — jeżeli nie zawsze — to bardzo często, warto sobie przypomnieć, że wszystkie jednostki anglosaskie w wojnie z Niemcami były całkowicie zmotoryzowane lub przewożone samochodami. Pomińmy w tej chwili całkowicie stosunek sił obrońcy do nacierającego, ale zastanówmy się nad przebiegiem walki obu stron.

Skromne siły, jakimi dysponuje obrońca (kompania — do wzmocnionego baonu piechoty) zmuszą go podczas działań w przeciętnym terenie do trzymania ich razem, zwłaszcza gdy sobie uprzytomnimy, że siły te działają w całej szerokości pasa obrony dywizji wynoszącej do 10 km (dywizja o średnich stanach w terenie przeciętnym), a niekiedy nawet do 15 km (przy pełnej rozbudowie rowów ciągłych i łączących). W tych warunkach siły te potrafią zamknąć mniej więcej skutecznie jeden kierunek w swoim pasie działania, nie mając nawet możliwości

dozorowania reszty odcinka. Łączność z sąsiadami na lewo i na prawo, poza radiową a początkowo i telefoniczną, będzie bardzo trudna do utrzymania. Obsadzenie tyłowych pozycyj (nawet przygotowanych zawczasu) ze względu na szczupłość posiadanych sił będzie praktycznie niemożliwe. Niekiedy warunki umożliwią obsadzenie jednej tyłowej pozycji częścią sił.

Schematyczne rozwiązanie pozycyi w pasie przesłaniania w przeciętnym terenie będzie prawdopodobnie zbliżone do przedstawionego na rys. 1.



Rys. 1.

Szybkie jednostki nieprzyjaciela podchodzące do obrony, napotkawszy na swej drodze tylko w pewnych punktach opór, prędko go rozpoznają i wyminą. Mają one przy tym możność wyjścia na tyły broniącego się oddziału, odcięcia mu dróg odwrotu, a w wypadku znacznej przewagi sił — nawet jego zniszczenia.

W tej sprawie TRWBP, w podrozdziale o osiąganiu podstawy wyjściowej w warunkach zerwanej styczności z nieprzyjacielem (§ 169—174), mówi, że podejście to odbywa się pod osłoną straży przednich i środków obrony przeciwlotniczej oraz zabezpiecza się wszechstronnym rozpoznaniem naziemnym i lotniczym. Zadaniem tych straży jest między innymi pokonanie przeszkód i rozbicie oddziałów nieprzyjaciela działających na przedpolu, rozbicie pozycji bezpośredniego ubezpieczenia (czat) i nawiązanie styczności z główną pozycją obrony. Działanie straży przednich w czasie podchodzenia do pozycji obronnej nieprzyjaciela winno być śmiałe i zdecydowane. Strażom przednim przydziela się silną artylerię, czołgi, saperów oraz środki obrony przeciwchemicznej. Dla zapewnienia sobie ciągłości ruchu straże przednie wydzielają specjalne oddziały torujące.

Jeśli chodzi o siły, z jakimi może się spotkać oddział działający w pasie przesłaniania, to — biorąc zasadniczo wypadek niekorzystny dla obrońcy, że znalazł się on na kierunku głównego działania nacierającego — wyniknie, że w pasie 10—15 km może działać 2—3 WJ nieprzyjaciela — czyli baon (kompania) broniący się w pasie przesłaniania może się spotkać ze wspomnianą wyżej ilością straży przednich lub oddziałów wydzielonych. W tych warunkach wynik walki jest z góry przesądzony. Baon ten, ominięty przez szybkie i silne oddziały rozpoznawcze nieprzyjaciela i zaskoczony w niekorzystnym terenie w czasie wycofywania się na tyłowe pozycje, zostanie prawdopodobnie zniszczony.

W wyniku — dowódca broniącej się dywizji może stracić jeden baon, co będzie stanowiło poważny uszczerbek w jego siłach. Osiągnięte przy tym korzyści będą niewspółmiernie małe. Na odwrót — nacierający wyciągnie z tych działań wiele korzyści, gdyż prawie bez straty czasu i przy minimalnych stratach w ludziach zada przeciwnikowi poważny cios, i to na wstępie działań, co podniesie go moralnie na siłach a osłabi obrońcę.

Jeśli przeciwnikiem obrońcy będzie nieprzyjaciel posuwający się pieszo, sytuacja poprawi się o tyle, że omawiany baon zdoła się prawdopodobnie wycofać wykonując to w szybkim tempie, gdyż będzie przeskrzydlany przez oddziały nieprzyjaciela działające obok.

Sytuacja ulegnie również poprawie, jeśli nasz omawiany baon wraz z przydzielonymi jednostkami wzmocnienia będzie zmotoryzowany. Wówczas, działając przeciw nieprzyjacielowi pieszemu, z łatwością i owocnie wykona zadanie mając dużą przewagę szybkości, a nawet przeciw zmotoryzowanym jedno

stkom nieprzyjaciela, postępując umiejętnie i zręcznie, nie pozwoli się zniszczyć i z mniejszym lub większym powodzeniem wykona wyznaczone mu zadanie.

Teren

W obu dyskutowanych źródłach nie ma żadnych zastrzeżeń co do wpływu terenu na organizowanie pasa przesłaniania. Należy stąd wyciągnąć wniosek, że pas ten będzie organizowany zawsze, bez względu na warunki terenowe, gdy tylko obronę organizuje się zawczasu i nie ma bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Na tej podstawie można sobie wyobrazić sytuacje taktyczne, które w terenie niekorzystnym mogą się skończyć dla oddziałów przesłaniających katastrofalnie. Tylko wyjątkowo korzystny teren umożliwi pieszemu oddziałowi wypełnienie zadania. Jako teren korzystny można uważać większy kompleks leśny, w którym łatwe może być przygotowanie zasadzki i wykonanie zniszczeń na całej szerokości pasa działania; istnieje poza tym duża łatwość wycofania się; mogą to być również obszary zabagnione lub o charakterze pojezierza z ograniczoną ilością dróg itp. utrudniające nieprzyjacielowi obejście a umożliwiające przygotowanie zniszczeń i zasadzek.

W zasadzie celem walki w pasie przesłaniania będzie zwykle opóźnienie — przy minimalnych własnych stratach podejścia nieprzyjaciela do naszej pozycji obronnej, zadanie mu jak największych strat i zdezorganizowanie go. Poświęcenie oddziału przesłaniania na zniszczenie będzie raczej rzadkim wypadkiem. Trzeba pamiętać, że właściwa walka zostanie rozegrana przed lub wewnątrz głównego pasa obrony i do tej walki trzeba skupić gros sił i środków.

Skuteczne przygotowanie pod względem saperskim pasa przesłaniania na głębokości 15—20 km w terenie przeciętnym może pochłonąć tak wielką ilość środków, że może ich zabraknąć do przygotowania właściwej obrony. Należy przy tym przyznać, że rekompensatą słabości oddziału przesłaniającego powinien być odpowiednio urządzony teren. Jeśli to będzie teren przeciętny, przygotowanie jego będzie kosztowało dużo wysiłku, który rzadko się opłaci. Tylko korzystny teren, ułatwiający wykonanie zasadzek i zniszczeń, umożliwi oddziałowi pieszemu wykonanie zadania w pasie przesłaniania. Teren w tego rodzaju działaniach jest czynnikiem o decydującym znaczeniu. Dlatego schematyczne organizowanie pasa przesłaniania, o głębokości 10 — 15 czy 20 km bez względu na warunki, wydaje się nieuzasadnionym i zbytnim upraszczaniem zagadnienia.

Nie trzeba przecież uzasadniać, że inaczej rozwiąże zadanie przesłaniania oddział szybki (pancerny, zmotoryzowany) a inaczej — pieszy; wreszcie i ten ostatni inaczej musi działać np. w lesie a inaczej w terenie otwartym. Biorąc pod uwagę ogromne trudności, o których była mowa wyżej, jakie napotyka oddział pieszy przy wykonywaniu przesłaniania w otwartym terenie sposobem opóźniania ogniowego, wydaje się konieczne zrewidowanie słuszności tego sposobu. Wobec tego, że najtrudniejsze do wykonania i budzące największe wątpliwości jest wycofywanie się oddziału pieszego na kolejne stanowiska opóźniania — powtarzam: w terenie przeciętnym (otwartym) — proponuję w takich warunkach zorganizowanie przesłaniania w inny sposób oparty na innych podstawach.

Sposób ten w zarysie można by przedstawić następująco:

W odległości około 4—6 km przed głównym pasem obrony dywizji organizujemy jeden, a w razie potrzeby dwa (jeśli siły, jakimi dysponujemy, na to pozwalają, lub gdy zmuszają do tego warunki terenowe) silne ośrodki oporu, zorganizowane w oparciu o jakieś osiedle (możliwie murowane), las lub wzgórze. Rozbudowa pod względem saperskim winna być bardzo silna i umożliwiać obronę okrężną. Miejsce na przygotowanie ośrodka winno być tak wybrane, aby nieprzyjaciel — bez złamania jego oporu i bez opanowania go — nie mógł podejść do naszej obrony. Ośrodek byłby cierniem na tyłach nieprzyjaciela. Zadaniem oddziału (wzmocniony baon — komp.) broniącego takiego ośrodka byłaby obrona na miejscu aż do rozkazu wyższego dowódcy.

Korzyści przy takim rozwiązywaniu zagadnienia przesłaniania są widoczne, gdyż:

a) zadanie obrony na miejscu może być wykonane nawet przez oddział pieszy w przeciętnym terenie;

b) unikamy konieczności organizowania opóźniania ogniowego na kolejnych pozycjach w terenie niekorzystnym, przez co nie narażamy oddziału pieszego na zniszczenie w razie zetknięcia się z jednostkami szybkimi;

c) oddział przesłaniający, odpowiednio wyposażony w środki obrony przeciwpancernej (działka i miny) i silnie umocniony w terenie, może oprzeć się skutecznie przeważającemu nieprzyjacielowi, mając zapewnione potężne wsparcie artylerii z głównego pasa obrony (obserwatorzy artylerii na punktach obserwacyjnych w ośrodku);

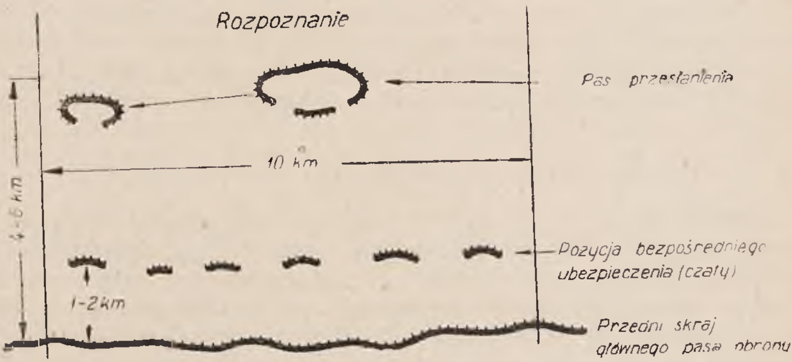
d) po wykonaniu zadania oddział ma możność przebicia się do znajdujących się w pobliżu oddziałów obrony.

Wycofanie najłatwiej będzie przeprowadzić w nocy a do tego czasu trzeba wytrwać na stanowiskach. Można by się również wycofać i w dzień pod osłoną dymów i ognia z głównego pasa obrony, gdyż trudno sobie wyobrazić, by nieprzyjaciel otoczył całkowicie ośrodek. Byłby on wówczas przestrzeliwany ogniem artylerii i k.m. z głównego pasa obrony (pozycji czat) i ośrodka przesłaniania;

e) mając do zorganizowania tylko jeden podobny ośrodek (niekiedy maksymalnie dwa) zapewniamy sobie możność solidnego przygotowania go przy użyciu mniejszych sił i środków niż wówczas, gdy trzeba wykonywać umocnienia w całym pasie przesłaniania.

Pomijam wiele innych korzyści, jak np. możność prowadzenia dalekiego i obserwowanego ognia artylerii na tyły i skrzydła nieprzyjaciela (wykorzystując obserwację z ośrodka), możność wykonywania wszelkiego rodzaju wypadów i zasadzek ogniowych na nieprzyjaciela obchodzącego ośrodek itp.

Schematyczne rozwiązanie pozycji przesłaniania omówione wyżej przedstawia rys. 2.



Rys. 2.

Płk Mitropolski w swoim artykule na str. 225 mówi między innymi: „Taktyczny (dywizyjny) pas obrony **może** (podkreślenie moje) posiadać pas przesłaniania sięgający 15—20 km". Na tej podstawie można wnioskować, że będą wypadki, gdy pas przesłaniania nie będzie organizowany. Na str. 226 mówi się w tej sprawie: „Pas przesłaniania organizuje się w wypadkach, gdy

obronę przygotowuje się zawczasu i kiedy brak jest bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem".

Wydaje się, że warunki terenowe, czas i środki stojące obrońcy do dyspozycji mogą również wpłynąć na decyzję zaniechania organizowania przesłaniania. Bo jeśli teren na przedpolu będzie niekorzystny, czas na zorganizowanie przesłaniania (wykonanie zniszczeń, umocnień itp.) za krótki, środki zaś — stojące do dyspozycji (zwłaszcza saperzy i materiał do umocnień i niszczeń) będą skromne — w takich wypadkach może się okazać korzystniejsze skupienie całego wysiłku na odpowiednie przygotowanie i umocnienie głównego pasa obrony, niż rozdrabnianie sił i środków w niekorzystnych dla siebie warunkach.

Reasumując można powiedzieć, że zależnie od terenu istniałyby dwa warianty rozwiązania zadania przesłaniania przez oddział pieszy:

a) w terenie korzystnym dla działań oddział przesłaniający wysuwa się na 10 — 15 czy do 20 km przed główny pas obrony i opóźnia nieprzyjaciela na kolejnych pozycjach opóźniania stosując zniszczenia i zasadzki;
b) w terenie przeciętnym oddział przesłaniający organizuje i stawia opór na jednej pozycji, leżącej na bliskim przedpolu głównego pasa obrony.

Pomijam tu sprawę wykonania przesłaniania przez oddział zmotoryzowany lub pancerny; ma on dużą swobodę w doborze sposobu wykonania zadania i będzie się mógł wysunąć nawet ponad 20 km przed obronę, jeśli położenie na to pozwoli.

Pozycja czat (bezpośredniego ubezpieczenia)

We wspomnianym na wstępie artykule płk Mitropolskiego powiedziano między innymi, że pozycję czat (bezpośredniego ubezpieczenia) organizuje się 1 — 2 km przed przednim skrajem obrony staraniem dowódców baonów pierwszego rzutu, w sile do wzmocnionego plutonu piechoty. Celem pozycji czat jest:

a) uprzedzić główny pas obrony o niespodziewanym napadzie nieprzyjaciela;
b) utrudnić nieprzyjacielowi prowadzenie obserwacji i rozpoznania;
c) mylić nieprzyjaciela co do faktycznego przebiegu przedniego skraju obrony.

Pozycja czat składa się z samodzielnych punktów oporu powiązanych między sobą ogniowo i osłoniętych przeszkodami

oraz wspartych ogniem z głównego pasa obrony. Na kierunkach zagrożonych w odległości 2 — 3 km od przedniego skraju obrony mogą być organizowane wzmocnione pozycje czat. Pozycje te, dostatecznie silnie rozbudowane pod względem saperskim i obsadzone siłami do wzmocnionego baonu, mogą jednocześnie tworzyć pozorny przedni skraj obrony.

Tak sformułowane zadania dla czat można interpretować w ten sposób, że wyznaczone im trzy obowiązki w punktach a, b, c (uprzedzenie obrony o napadzie przez alarmowanie, utrudnienie nieprzyjacielowi obserwacji i mylenie go co do przebiegu przedniego skraju obrony) mają być spełniane zawsze i równocześnie.

Ostatnie zadanie — zmylenie nieprzyjaciela co do faktycznego przebiegu przedniego skraju obrony — wymaga z natury rzeczy, aby wszystkie lub niektóre czaty były stosunkowo silne i dobrze umocnione, by mogły rzeczywiście zmylić nieprzyjaciela.

Tymczasem wprowadzenie nieprzyjaciela w błąd, co do przebiegu przedniego skraju obrony, okaże się niekiedy nieistotne lub niemożliwe, np. przy organizacji obrony za przeszkodą wodną, bagnem itp., lub gdy nie będzie czasu na przygotowanie odpowiednio umocnionych stanowisk obronnych dla czat.

Jeśli zestawimy ze sobą dwie okoliczności: 1) że korzyści obrony leżą przede wszystkim w możliwości wyboru terenu i jego przygotowaniu oraz, 2) że rzeka lub bagno stanowią poważną przeszkodę przede wszystkim dla masowego użycia jednostek pancerno-motorowych — to wyniknie stąd, że w obecnych warunkach wypadki oparcia obrony o rzeki, bagna itp. będą bardzo częste.

Wprowadzenie nieprzyjaciela w błąd co do przebiegu przedniego skraju obrony we wspomnianych wyżej wypadkach i wysuwanie w tym celu przed obroną silnych czat staje się niepotrzebne, gdyż linia obrony jest wyraźnie zarysowana przez przeszkodę wodną. Przez takie zaś rozwiązanie stawia się czaty w bardzo trudne położenie, gdyż wycofanie ich za przeszkodę wodną pod ogniem nieprzyjaciela będzie trudne i prawdopodobnie połączone z dużymi stratami. Jeśli przy tym wycofanie będzie wymuszone przez broń pancerną w dzień w terenie niekorzystnym, może się ono skończyć nawet całkowitym zniszczeniem czat. Działania takie poza niepotrzebnymi stratami nie przyniosą pożądanych korzyści.

Dla zaalarmowania pozycji obronnej w wyżej przedstawionych wypadkach wystarczy wystawienie czat bardzo słabych.

które nie będą prowadziły walki, ale po zaalarmowaniu obrony wycofają się.

Reasumując należy stwierdzić, że zadań dla czat nie należałoby wyznaczyć schematycznie, ale trzeba je różniczkować. Winny one być dwojakie:

— alarmowanie obrony — gdy prowadzenie walki przez czaty jest niecelowe (np. obrona zorganizowana za przeszkodą wodną lub błotem oraz przy braku czasu na odpowiednie przygotowanie pozycji czat);

— opóźnianie nieprzyjaciela i wprowadzanie go w błąd co do przebiegu przedniego skraju pozycji głównej.

Kpt. MIECZYSŁAW MARCZUK

Drużyna c.k.m. w obronie

Wyszkolenie żołnierza jest bardzo ważnym zagadnieniem i stawia kadrze duże wymagania w czasie pokojowym. Różni się ono zasadniczo od wyszkolenia z okresu wojny, kiedy to specyficzne warunki a zwłaszcza brak czasu nie pozwalał na szczegółowe i dokładne wyszkolenie. Niemniej jednak żołnierz nasz idąc na front miał pewne podstawy i opanowane zasady prowadzenia walki, brak mu było tylko pewności i swobody zachowania się w polu w niektórych sytuacjach. Te ostatnie wiadomości zdobywał już w walce.

Ale wojna się skończyła i weszliśmy w okres pracy pokojowej. Zmieniły się też warunki. Mamy obecnie odpowiedni czas potrzebny na wyszkolenie, regulaminy i pomoce naukowe; mamy doświadczenie bojowe, które ułatwia nam w wielu wypadkach prace. Żołnierz nasz wobec tego powinien otrzymać pełnowartościowe wyszkolenie i wychowanie. Musimy wyrobić w nim odwagę, szybką decyzję, rozwinąć inicjatywę. wzbudzić zaufanie do broni i do dowódców. By osiągnąć ten cel, każde ćwiczenie powinno być skrupulatnie przygotowane przez dowódcę plutonu i przeprowadzone w warunkach najbardziej zbliżonych do rzeczywistości.

Dowódca plutonu prowadzący ćwiczenie z wyszkolenia bojowego powinien:

1) dokładnie przemyśleć temat,
2) wybrać odpowiedni teren i przygotować sprzęt,
3) zorganizować ćwiczenie,
4) ustalić metodę przeprowadzenia ćwiczenia.
5) opracować plan-konspekt.

Ad 1. Przemyślenie tematu ćwiczenia polega na zdaniu sobie sprawy z tego, co dowódca plutonu chce przez ćwiczenie osiągnąć, gdyż to ułatwi mu dalszą prace.

Ad 2. Ażeby ćwiczenie dało pożądany rezultat, należy przygotować sprzęt i wybrać odpowiedni teren, który pomoże kierownikowi uwypuklić pewne fazy ćwiczenia lub naświetlić pewne sytuacje. Obrany teren powinien dowódca plutonu osobiście obejrzeć i przestudiować.

Ad 3. Dużą uwagę należy zwrócić na organizację ćwiczenia. W swej pracy instruktorskiej stwierdziłem, że dowódcy plutonów mając w konspekcie pytania kontrolne (w pierwszej fazie ćwiczenia) prowadzą przez 10 lub 15 minut wykład, który w zasadzie przynosi szkolonym bardzo małą korzyść. Nową lekcję należy zacząć teoretycznym omówieniem zasad regulaminowych, które są tematem ćwiczenia w formie pytań kierownika i odpowiedzi ćwiczących. Słuchacze sami powinni dojść do rozwiązania każdego zagadnienia, dowódca zaś plutonu ułatwia im to przez pytania, wyjaśnienia i naprowadza na właściwą drogę. W ten sposób osiągniemy zainteresowanie, skupimy uwagę słuchaczy i korzyść będzie bez porównania większa aniżeli z przeprowadzonego wykładu.

W trakcie samego ćwiczenia należy stwarzać różne sytuacje, które powinni rozwiązywać ćwiczący. Kierownik ćwiczenia zwraca uwagę na wykonanie i ewentualnie poprawia lub nakazuje powtórzenie danej fazy.

W omówieniu końcowym nie wystarczy podkreślić tylko dobre i złe strony w wykonaniu ćwiczenia. Trzeba zapytać strzelców (podoficerów), dlaczego w ten sposób rozwiązali stwarzane sytuacje. Niech sami ćwiczący starają się obronić swoje stanowisko, a jeśli tego nie potrafią, dopiero wówczas należy podać prawidłowe rozwiązanie.

Ad 4. Z chwilą przystąpienia do szkolenia drużyny dobrze byłoby prowadzić ćwiczenia dwustronne przy udziale innych rodzajów broni (przydzielonych do pododdziałów strzeleckich) w ten sposób, że jeśli jedna strona ćwiczy obronę — przeciwna wykonuje na nią natarcie lub obie strony ćwiczą rozpoznanie i spotykają się w pewnym miejscu. Gros czasu przeznaczonego na dane ćwiczenie poświęcić na szkolenie praktyczne.

Ad 5. Powyższe wskazówki powinny znaleźć swoje odbicie w opracowanym konspekcie. Utarło się jednak powiedzenie, słuszne zresztą w obecnych warunkach, że pisanie konspektu zajmuje dowódcy plutonu dużo czasu. Wina jednak leży po naszej stronie, gdyż nie podchodzimy do tego we właściwy sposób. Należy pamiętać, że raz dobrze opracowany i napisany konspekt może posłużyć z małymi poprawkami i zmianami do przeprowadzenia kilku ćwiczeń na ten sam te-

mat. Ale nie można traktować pisania konspektów jako „zła koniecznego", wówczas bowiem konspekt nie spełni swego zadania i będzie zamiast pomocy — ciężarem.

Niżej podaję przykład opracowania planu - konspektu.

Plan-konspekt z wyszkolenia bojowego

Temat: Drużyna c.k.m. w obronie.

Cel: Nauczyć strzelców organizowania obrony.

Treść i podział czasu:

a) pytania kontrolne,	5 min.
b) wprowadzenie w sytuację i wydanie rozkazów przez dowódcę plutonu,	10 „
c) organizacja obserwacji i łączności z dowódcą plutonu,	10 „
d) rozpoznanie terenu w pasie ostrzału i powzięcie decyzji,	15 „
e) wyznaczenie zadania drużynie,	10 „
f) oczyszczenie pola ostrzału i określenie odległości do dozorów,	15 „
g) wytrasowanie rowów i wykopanie stanowisk dla klęczącego,	25 „
h) przygotowanie danych do strzelania i sporządzanie szkicu ogniowego,	20 „
i) stwarzanie różnych sytuacji bojowych,	15 „
j) omówienie ćwiczenia,	15 „
k) przerwy,	20 „
l) dojście i powrót z ćwiczeń.	20 „

Metoda: Ćwiczenie grupowe w terenie z praktycznym wykonaniem.

Czas: 3 godziny.

Pomoce: R.W.P. cz. I §§ 8—10, 23, 24, 166—168, 186 — 189.

Sprzęt ćwiczebny: 2 chorągiewki, 3 tarcze (biegnący, c.k.m.), 1 grzechotka, amunicja ślepa: 10 szt. na kb. i 90 na c.k.m.

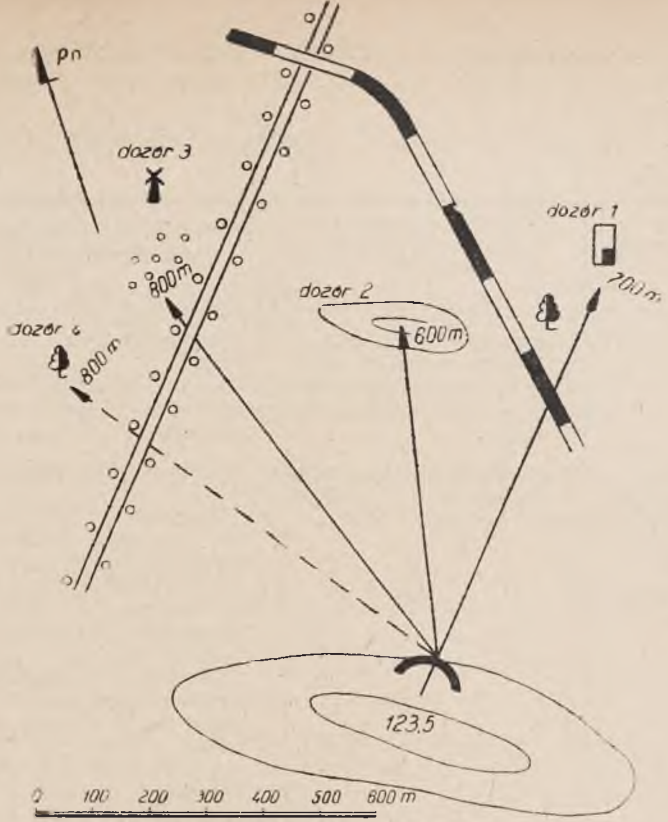
Miejsce: Szkic (mapa: Ostróda 1:25 000).

Przebieg ćwiczenia

Punkt do opracow. Czas	Pytania, sytuacje, czynności kierownika ćwiczenia	Oczekiwana decyzja ćwiczących i rozkaz
1	2	3
a) Pytania kontrolne 5 minut.	1. Zadania drużyny c.k.m. w obronie — strz. Błażek, powtórzy strz. Adamek.	Wspierać ogniem pododdziały strzeleckie i niszczyć nacierającego nieprzyjaciela, ostrzeliwując podejścia do przedniego skraju obrony.
	2. Obowiązki drużynowego i działanie c.k.m. przy natarciu nieprzyjaciela z czołgami — strz. Mika, uzupełni strz. Bąk.	Prowadzić ogień do desantu czołgowego i do nacierającej piechoty nieprzyjaciela. Przy podejściu czołgów do rowów ciągłych obsługa c.k.m. niszczy czołgi granatami i butelkami z płynem zapalającym, a po zniszczeniu lub przejściu czołgów wzmacnia ogień do piechoty nieprzyjaciela.
	3. Obowiązki drużynowego c.k.m. podczas walki wewnątrz własnej obrony — strz. Wirski.	Niszczy nieprzyjaciela, który włamał się w obronę, jak też podchodzące jego odwody oraz wspiera ogniem przeciwuderzenie własnych pododdziałów.
	4. Co nanosi się na szkic ogniowy — strz. Kulpa, powtórzy i uzupełni strz. Janosik.	Rozmieszczenie pododdziału, granice pasa ostrzału lub kierunek ognia. Dozory i odległość do nich.

b) Podanie sytuacji i rozkaz dowódcy plutonu strzeleckiego:

1. Nieprzyjaciel spodziewany z kierunku m. Ostróda za 10 godzin. Nasze oddziały walczą na przedmieściach miasta.
2. Pluton ma zadanie zorganizowania obrony w rejonie: z lewej szosa wyłącznie, z prawej tor kolejowy wyłącznie. Niszczyć nieprzyjaciela w pasie: z lewej zagajnik koło szosy, z prawej pojedynczy dom za torem kolejowym.
3. Sąsiad z lewej: I pluton broni wzgórza włącznie z szosą, z prawej: 1 kompania broni rejonu z torem kolejowym włącznie.
4. Moja decyzja: bronić się trzema drużynami i drużyną c.k.m. na wzgórzu 123,5. W razie przerwania się nieprzyjaciela przeciwdziałać z zapasowych stanowisk.
5. Drużyna c.k.m. zająć stanowiska w luce między 1 a 2 drużyną strzelecką z pasem ostrzału: z lewej krzaki włącznie, z prawej dom za torem kolejowym. Zapasowe stanowiska przygotować w tyle w rejonie wzgórza „Małe"



Rys. 1. Szkic ogniowy drużyny c.k.m.

(wskazuje w terenie), skąd przygotować ogień dla wsparcia przeciwuderzenia. Rowy ciągłe wykopać do pełnego profilu. Czas gotowości ognia za 1 godzinę, obrony za 9 godzin.

6. OPlot. zorganizuje drużyna 1 i drużyna c.k.m.
   OPpanc.: wyznaczyć niszczycieli czołgów, pobrać granaty oraz butelki z płynem zapalającym.
   OPchem. — indywidualna.
7. Prawe skrzydło plutonu zabezpieczy drużyna 1, lewe drużyna 3 i drużyna c.k.m.
8. Sygnały: OPlot. — krótkie sygnały gwizdkiem,
   OPchem. — żółta rakieta,
   OPpanc. — częste uderzenia w łopatkę.
   Dowodzić będę głosem i łącznikami.
   Moje miejsce przy drużynie 2.

Punkt amunicyjny i opatrunkowy z tyłu za wzgórzem 400 m — podejście do niego tym wąwozem (wskazuje w terenie).

9. Moi zastępcy: dowódca 1 drużyny i dowódca drużyny c.k.m.

Punkt do opracow. Czas	Pytania, sytuacje, czynności kierownika ćwiczenia	Oczekiwana decyzja ćwiczących i rozkaz
1	2	3
	Kierownik ćwiczenia wyznacza dowódcę drużyny c.k.m. i nakazuje mu powtórzyć zadanie drużyny.	a) Wiadomości o nieprzyjacielu, b) zadanie drużyny, c) sygnały, miejsce dowódcy plutonu.
c) Organizacja obserwacji i łączności z dowódcą plutonu 10 minut.	Kierownik śledzi pracę drużynowego, pomaga mu i wskazuje błędy.	a) Wybór punktu obserwacyjnego, b) obserwować z prawej: bliżej pochylona brzoza, dalej dom za torem kolejowym, z lewej: bliżej krzaki, dalej wiatrak, c) dozór nr 1 — dom za torem kolejowym, dozór nr 2 — wzgórze pokryte szarą trawą, dozór nr 3 — zagajnik za szosą, dozór nr 4 — pojedyncze drzewo, d) obserwować znaki i sygnały dowódcy plutonu.
d) Rozpoznanie terenu i powzięcie decyzji 15 minut	Kierownik kontroluje czynności drużynowego, zadaje pytania ćwiczącym.	a) Nieprzyjaciel może ukazać się z kierunku dozorów nr 1 i 3, b) jego linia ogniowa może przebiegać na wysokości dozorów nr 1, 2, 3 i do tych punktów należy dokładnie określić odległość, c) w ostrzale i obserwacji będą przeszkadzały krzaki, które trzeba wyciąć, d) do szturmu nieprzyjaciel może skoncentrować się przede wszystkim w dolinie od strony krzaków, e) stanowiska ogniowe na stoku wzgórza, ostrzał jest dobry, teren jednak otwarty —wymaga dobrego maskowania.

e) Wydanie rozkazu przez drużynowego c.k.m. 10 minut:

1) Wskazuje dozory w terenie.

2) Nieprzyjaciel spodziewany jest z kierunku m. Ostróda mniej więcej za 10 godzin.

3) Drużyna nasza przydzielona do II plutonu strzeleckiego broni rejonu w granicach: z prawej tor kolejowy wyłącznie, z lewej szosa wyłącznie.

Zająć stanowisko ogniowe na stoku tego wzgórza (pokazuje) z pasem ostrzału: z prawej dom za torem kolejowym, z lewej zagajnik za szosą. Dodatkowy kierunek ognia w lewo. Zapasowe pozycje na wzgórzu „Małe" (pokazuje), skąd przygotować ogień dla wsparcia przeciwuderzenia.

4) Sąsiedzi: z prawej 1 drużyna strzelecka, z lewej 2 drużyna strzelecka z zadaniem zniszczenia nieprzyjaciela w pasie ostrzału.

5) Celowniczy i taśmowy: przygotować stanowiska główne i dodatkowe. Amunicyjny: połączyć stanowiska rowem łączącym i dostarczyć 3 skrzynki amunicji.

Cała drużyna po urządzeniu stanowiska głównego: przygotować stanowiska zapasowe.

1. amunicyjny: obserwować nieprzyjaciela i sąsiada z prawej, 2. amunicyjny: obserwować dowódcę plutonu i sąsiada z lewej. Stanowisko główne wykopać o pełnym profilu, zapasowe dla klęczącego.

Prace zakończyć za 8 godzin.

6) Sygnały: OPlot. — krótkie sygnały gwizdkiem,
OPchem. — żółta rakieta,
OPpanc. — częste uderzenia w łopatkę.

Moi zastępcy: celowniczy i taśmowy.

Punkt do opracow. Czas	Pytania, sytuacje, czynności kierownika ćwiczenia	Oczekiwana decyzja ćwiczących i rozkaz
1	2	3
f) Oczyszczenie pola ostrzału i określenie odległości 15 minut	Kierownik śledzi wykonywane czynności i usuwa błędy.	Drużynowy zarządza: a) 1 i 2 amunicyjny oczyścić przedpole, b) celowniczy i taśmowy odmierzyć odległości do dozorów.

1	2	3
g) Kopanie rowów ciągłych 25 minut.	Z braku czasu kierownik zarządza trasowanie rowów i wykopanie stanowisk dla klęczącego. Kontroluje czynności ćwiczących.	Strzelcy przygotowują stanowiska ogniowe zgodnie z otrzymanym zadaniem i instrukcją saperską.
h) Przygotowanie danych do strzelania i sporządzenie szkicu ogniowego 20 minut.	Wydaje rozkaz i kontroluje pracę strzelców.	Strzelcy w roli drużynowego przygotowują dane do strzelania i sporządzają szkic ogniowy: a) nanoszą miejsce drużyny, b) pas ostrzału i dozory. c) odległości do dozorów.
i) Stwarzanie różnych sytuacji bojowych 15 minut.	Dozór 2, w prawo 50, r.k.m. nieprzyjaciela otworzył silny ogień na 1 drużynę strzelecką.	Zdecydowałem zniszczyć r.k.m —celowniczy: „dozór 2, w prawo 50, r.k.m. nieprzyjaciela, celownik 6, pod punkt, 50 naboi — ogień zaryglowany, krótkie serie ognia".
	Dozór 4, tyraliera nieprzyjaciela naciera na naszą drużynę.	Zdecydowałem zniszczyć tyralierę na wysokości drogi. Celowniczy: „dozór 4, tyraliera, celownik 5½ posiewany od prawego do lewego, cała taśma długie serie — ognia".

j) Omó[illegible]wiczenia 15 minut.

Dowódca [illegible] jako kierownik ćwiczenia przeprowadza omówienie, w [illegible] powinien poruszyć:

— cel ćwiczenia,
— zauważone bra[illegible]iedociągnięcia w wykonywaniu czynności,
— wymienić lepszych [illegible]h strzelców,
— dać możność ćwiczący[illegible]wiedzenia swego zdania i własnych uwag.

Mjr ALEKSANDER BAŁYSZ

Walka drużyny strzeleckiej w głębi obrony nieprzyjaciela*)

(Przykład ćwiczenia instrukcyjnego przeprowadzonego przez dowódcę baonu z dowódcami plutonów)

Podstawowym celem ćwiczeń instrukcyjnych jest: sprawdzenie posiadanych przez oficerów i podoficerów wiadomości zawartych w regulaminie i umiejętności wzorowego wykonywania potrzebnych czynności, a także pokaz organizacji i metody przeprowadzenia ćwiczenia na wybrany temat.

Właściwa metoda przeprowadzenia ćwiczenia instrukcyjnego będzie taka, w której kierownik ćwiczenia w roli uczącego, a instruowani w roli uczących się wykonują wszystkie nakazane czynności, których w najbliższym czasie będą uczyć swych podwładnych. Przeprowadzone w ten sposób ćwiczenie będzie wzorem dla instruowanych.

Jednak i ta metoda nie jest pozbawiona cech ujemnych. Instruowani, wykonując wszystkie rozkazy i czynności, sami nie są w stanie zaobserwować całego przebiegu ćwiczenia i czynności każdego z ćwiczących.

Dlatego dla przeprowadzenia tego rodzaju ćwiczeń celowe jest branie grup mało wyszkolonych strzelców i demonstrowanie na nich organizacji i metody szkolenia. W czasie ćwiczenia instruowani będą mogli zaobserwować cały jego przebieg, będą mieli możność zapisać to, co im jest niezbędne oraz lepiej i dokładniej zapamiętać wykonywane przez kierownika i ćwiczących czynności.

Oczywiście, takie instruowanie nie da pożądanych rezultatów, o ile instruowani nie będą wciągnięci do aktywnego udziału. Kierownik ćwiczenia winien kolejno każdego z nich stawiać w ro-

*) Tłumaczenie z „Woj. Wiestnik" nr 1/47.

li dowódcy prowadzącego ćwiczenie, polecając powtórzyć to, co zostało przerobione lub przeprowadzić omówienie tego lub innego fragmentu ćwiczenia.

Niżej będzie omówiona praca dowódcy baonu przy zorganizowaniu i prowadzeniu ćwiczenia z dowódcami plutonów na temat: „Walka drużyny strzeleckiej w głębi obrony nieprzyjaciela".

Przygotowanie ćwiczenia

Pracę dowódcy baonu w przygotowaniu ćwiczenia można podzielić na dwie części:

1. Jego osobiste przygotowanie się jako kierownika ćwiczeń.

2. Przygotowanie terenu ćwiczeń i drużyny, z którą będzie przeprowadzone ćwiczenie oraz działania strony przeciwnej, tj nieprzyjaciela.

Dowódca baonu studiuje na wstępie punkty „Regulaminu walki piechoty" część I (par. 75—85 i 272—280) dotyczące danego ćwiczenia. Następnie wybiera odpowiedni przykład z doświadczenia bojowego, który poda na ćwiczeniu dla zilustrowania przerabianych zasad. Po czym przystępuje do wyboru terenu, na którym można by było w sposób ciekawy i pouczający przeprowadzić ćwiczenie. Najlepiej byłoby przeprowadzić je na pułkowym placu ćwiczebnym, przedtem odpowiednio przygotowanym. Gdyby jednak okazało się to niemożliwe, wybiera się inny teren i odpowiednio go urządza.

Następnie dowódca baonu rozpracowuje plan ćwiczenia ustalając sytuację wyjściową. Ćwiczenie na temat: Walka w głębi obrony nieprzyjaciela" można rozpocząć z sytuacji, w jakiej drużyna znalazłaby się po zdobyciu pierwszych 2—3 ciągłych rowów strzeleckich. Przez to kierownik ćwiczenia wygrywa czas dla właściwego tematu.

Kierownik ćwiczenia organizując przeciwnika (pozorników) musi dbać, żeby był on aktywny i stawiał drużynę w trudne sytuacje.

W podanym niżej przykładzie nieprzyjaciel pozorowany jest dwiema ruchomymi i trzema stałymi tarczami obsługiwanymi przez jednego strzelca.

Strzelec ten będzie manewrował tarczami i prowadził ogień amunicją ślepą przebiegając od czasu do czasu z jednego stanowiska na drugie.

Końcową pracą kierownika w przygotowaniu ćwiczenia będzie ułożenie następującego planu:

Plan
ćwiczenia instrukcyjnego z dowódcami plutonów i baonu N pułku

Temat: Nauczenie drużyny strzeleckiej prowadzenia walki w głębi obrony nieprzyjaciela.

Cel: Pokazanie dowódcom plutonów metodę prowadzenia ćwiczenia z drużyną.

Zagadnienia do przećwiczenia:

1. Szturm broniącego się gniazda ogniowego nieprzyjaciela i oczyszczenie ciągłych rowów strzeleckich i rowów łączących z pozostałych grup nieprzyjacielskich;

2. Odparcie przeciwuderzenia nieprzyjaciela.

3. Pościg za wycofującym się nieprzyjacielem.

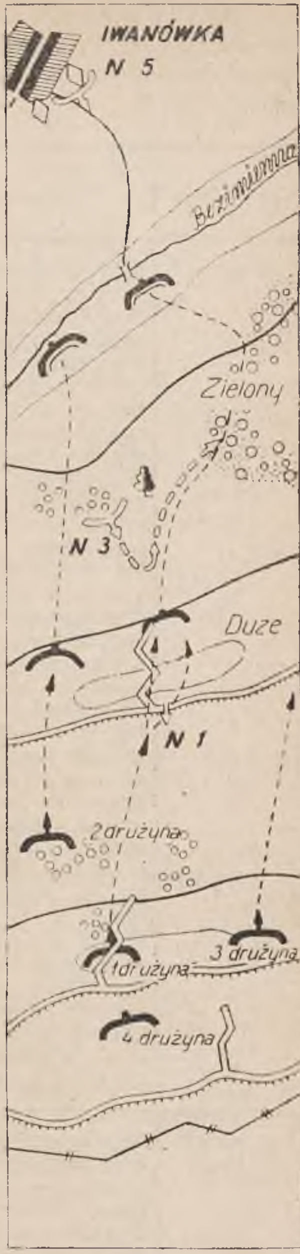
4. Umocnienie i utrzymanie zdobytego terenu oraz odparcie przeciwuderzenia czołgów i piechoty.

Metoda: Ćwiczenie jednostronne z pozorowanym przeciwnikiem.

Czas: 3 godziny.

Przebieg ćwiczenia: Pluton po szturmie na przedni skraj obrony nieprzyjaciela (rys. 1) ma zniszczyć nieprzyjaciela w rejonie wzniesienia „Duże" oraz krzaków na zachód od lasku „Zielony" i nacierać dalej w kierunku wsi „Iwanówka". Kierunek natarcia 1 drużyny (ćwiczącej) — wzniesienie „Duże", pojedyncze drzewo, most przez rzekę Bezimienna, wschodni skraj wsi „Iwanówka".

Nieprzyjaciel obsadził wzniesienie „Duże" (jego rozmieszczenie wskazane na rys. 1).



Rys. 1.

Sprzęt: Broń zgodnie z etatem, po dwa granaty (drewniane) na strzelca i po 5 ślepych nabojów na karabin. Oporządzenie marszowe. Do kierowania pozorującymi gniazdami ogniowymi nieprzyjaciela — 2 chorągiewki (biała i czerwona).

Czas i fazy	Czynności kierownika	Oczekiwane działania ćwiczących Czynności dowódcy
15 minut	Kierownik ćwiczenia orientuje ćwiczących w sytuacji, np.: „Po przełamaniu przedniego skraju obrony nieprzyjaciela pluton nasz, nacierający w składzie kompanii za wałem ogniowym, znalazł się w tym miejscu.... (wskazuje); 1 drużyna (kierunkowa w plutonie)—nacierająca na wzniesienie Duże, pojedyncze drzewo, most przez rzekę Bezimienna — w tej chwili znalazła się tu...... (wskazuje). Na prawo naciera 3 drużyna w kierunku lasku Zielony, na lewo 2 drużyna w kierunku na wieś Iwanówka“. Sprawdza u instruowanych (dowódców plutonów) znajomość „Regulaminu walki piechoty“ cz. I (par. 75—85, 272—280) i umiejętność wydawania rozkazów do szturmu drużyny. Wyjaśnia, że dla zaoszczędzenia czasu ćwiczenie rozpocznie się właśnie z tej sytuacji, wskazując również pomoce naukowe potrzebne do przeprowadzenia ćwiczenia. Poleca 1 — 2 oficerom wczuć się w rolę kierownika, zorientować drużynę w sytuacji i wydać rozkaz do zajęcia podstawy wyjściowej. Udziela wskazówek dowódcy drużyny do kontynuowania natarcia.	Drużyna przyjmuje sytuację wyjściową do ćwiczenia. Dowódca drużyny wyjaśnia strzelcom położenie i zadanie po szturmie przedniego skraju obrony nieprzyjaciela. Następnie drużyna kontynuuje natarcie we wskazanym kierunku
35 minut 1 faza	Daje sygnał pozorującemu — pokazać cel nr 1 (r.k.m. nie obezwładniony ogniem naszej artylerii). Wyjaśnia instruowanym zadanie kierownika w tej fazie ćwiczenia.	Po pojawieniu się celu dowódca drużyny wydaje rozkaz. Np.: „R.k.m., na wprost przed nami nieprzyjacielski r.k.m., celownik 3, krótkie serie — ognia!“

Czas i fazy	Czynności kierownika	Oczekiwanie działania ćwiczących Czynności dowódcy
	Kieruje czynnościami drużyny i zwraca baczną uwagę na dowódcę drużyny i obsługę r.k.m.	Jeżeli kierownik nie ma uwag, rozkazuje „przygotować się do szturmu“, następnie „do szturmu — naprzód“. Drużyna szybko i bez zatrzymywania posuwa się naprzód i prowadzi ogień w marszu.
30 minut 2 faza	Wyjaśnia instruowanym treść drugiej części ćwiczenia i zadanie kierownika. Gdy drużyna oczyści rowy strzeleckie, daje sygnał pokazania celu nr 3, (grupa przeciwuderzająca). W wypadku gdy działania drużyny są prawidłowe, rozkazuje schować cel nr 3. Poleca 1 — 2 instruowanym powtórzyć (omówić) pracę kierownika w tej części ćwiczenia.	Drużyna oczyszcza rowy strzeleckie i rowy łączące z pozostałego tam nieprzyjaciela. Gdy się pokaże cel nr 3, dowódca drużyny wydaje rozkaz „r.k.m. — do szturmującej tyralierki — celownik 3 — w pas — ognia“. Strzelcy również prowadzą ogień do przeciwuderzającej tyralierki.
20 minut 3 faza	Wyjaśnia instruowanym treść trzeciej części ćwiczenia i te żądania, jakie kierownik ćwiczenia winien postawić drużynie. Kieruje działaniem drużyny i obsługi r.k.m.	Po odparciu przeciwuderzenia drużyna ściga wycofującego się nieprzyjaciela i prowadzi ogień w marszu.
30 minut 4 faza	Wyjaśnia instruowanym treść czwartej części ćwiczenia, wywołuje cel nr 5 powiadamiając równocześnie dowódcę drużyny, że na ten cel nasza artyleria już otworzyła ogień. Zwraca uwagę dowódców plutonów na to, czego trzeba nauczyć drużynę w tej części ćwiczenia.	Po ukazaniu się grupy piechoty nieprzyjaciela z czołgami — drużyna zajmuje i umacnia stanowiska i przygotowuje się do walki z nacierającymi czołgami i piechotą.
20 minut	Przeprowadza pokazowe omówienie ćwiczenia. Po omówieniu kierownik zadaje instruowanym kilka pytań, a przekonawszy się, że zrozumieli jak należy organizować i przeprowadzać ćwiczenia, daje im wskazówki, co trzeba przestudiować i przygotować do takich ćwiczeń.	Dowódca robi zbiórkę drużyny i prowadzi ją na omówienie.

Ppłk dypl. PRZEMYSŁAW WEISS

Kilka praktycznych uwag o współdziałaniu piechoty z artylerią

Ostatnia wojna doprowadziła do perfekcji zmechanizowanie i można by rzec zrutynizowanie metod współpracy artylerii z piechotą. Ale zmechanizowanie, jak każdy system sztywny, bardzo często powodowało w sytuacji bojowej luki, zacięcia a prawie zawsze ogromny rozchód amunicji.

W zasadzie system współpracy artylerii z piechotą w armiach sprzymierzonych na zachodzie polegał na planowaniu i uzgadnianiu odgórnym, a sprawnym wykonywaniu na dole.

Co prawda pozostawiono pewien niewielki procent amunicji artyleryjskiej dla inicjatywy ogniowej dowódców dywizjonów, jednakże nie było rękojmi, że amunicja ta będzie użyta jedynie na rzecz i żądanie piechoty.

Natomiast regułą było, że plan wszystkich ogni i przydział na nie amunicji był ustalony z góry na szczeblu korpusu, a nie raz nawet armii.

W rezultacie pięknie i żmudnie przygotowanych planów, aczkolwiek była wystrzeliwana ogromna masa pocisków — końcowy efekt był często nieznaczny.

Dlaczego tak się działo?

Otóż sytuacja zmieniała się nieraz w ostatniej chwili przed działaniem lub w czasie działania, ale planu już nie można było zmienić i tony metalu szły w huraganowym ogniu w próżnię lub na niewłaściwy punkt względnie nie we właściwym czasie.

Plan był świętością — a bezpośrednia łączność artylerzysty z piechurem była zaniedbywana.

W ciężkich walkach i po wielu doświadczeniach sprzymierzeni, a jako pierwsze — właściwie oddziały polskie, zaczęli rewidować swoje stanowisko i nawracać do starej, dobrej, wypró

bowanej metody bezpośredniej łączności artylerzysty z piechurem.

Nasze oddziały pierwsze nawróciły do tej metody, bo były na niej wychowane, ponieważ w wojsku polskim przed rokiem 1939 bardzo liczono się z amunicją.

Z tej racji przed wystrzeleniem każdego pocisku długo zastanawiano się, jak go użyć, by jak najskuteczniej pomóc piechocie. Oczywiście w tym celu trzeba było ciągle znać najdrobniejsze życzenia piechoty — co w konsekwencji spowodowało rozbudowę instytucji oficerów łącznikowych artylerii. tak że z każdej baterii do każdej niemal kompanii. a niekiedy nawet plutonu, szedł oficer łącznikowy artylerii.

Rozpatrzmy, jak potrzeba pola walki zmusiła nasze oddziały do nawrotu do tych starych przedwojennych metod i wyłamania się częściowego ze sztywnych reguł odgórnego planowania ognia, stosowanego tak szeroko w armii brytyjskiej.

Zaczęło się to już w 1941 r. w Tobruku. W przewidywaniu szturmu niemieckiego piechota brygady Karpackiej zmuszona była intensywnie rozpoznawać czołowe stanowiska nieprzyjaciela, by na czas wyśledzić jego zamiary.

Otóż zdarzało się wielokrotnie, że niektóre patrole zaawanturowawszy się daleko na przedpolu — dostawały się w pułapki ogniowe pojedynczych czat czy bunkrów i wycofując się ponosiły ciężkie straty.

Próby wywołania ognia artylerii przez rakiety nie dawały rezultatu, ponieważ własna artyleria nie wiedziała, gdzie położyć swoje ognie, by dopomóc własnemu patrolowi. Fala ognia szła w teren, lecz nie było wypadku, by ten ogień do pola obezwładnił umocnione gniazda nieprzyjaciela, które właśnie „obrabiały" własny patrol.

Drogą rozumowania bardzo szybko zastąpiono rakiety żywym człowiekiem, oficerem łącznikowym artylerii z przenośnym plecakowym radioaparatem. Technika była bardzo prosta, bo cały teren był podzielony na bardzo drobne kwadraty 100 × 100 metrów a wywołany sygnałem umówionym ogień do danego kwadratu obezwładniał gniazdo ogniowe czy czatę nieprzyjaciela i w ten sposób osłaniał skutecznie odwrót.

Metodę doskonalono — wśród artylerzystów wybierano ochotników silnych, wytrwałych, młodych i inteligentnych. Oficerowie i podchorążowie ci „chodząc" z piechotą zżywali się z nią, uczyli się jej walki, wrastali w nią, coraz bardziej ją rozumieli i chcieli dopomóc.

Po dwóch latach przerwy w kampanii afrykańskiej, po 1942 1943 r., oddziały polskie znów weszły do walki we Włoszech w lutym 1944 r.

Było to na północny wschód od słynnego węzła drogowego Isernia, skąd rozchodzą się drogi na wszystkie strony półwyspu Apenińskiego. W tym czasie wiele już razy sprzymierzeni szturmowali bezskutecznie fortecę ryglującą drogę do Rzymu — Górę Klasztorną Monte Cassino. Nasze dywizje polskie — 3 Karpacka Strzelców i 5 dywizja piechoty od lutego zajmowały odcinek górski na samym grzbiecie łańcucha Apenińskiego, którego szczyty dochodzą tutaj do 2100 m ponad poziom morza. Natomiast stoki gór nie są strome i łagodnie przechodzą w liczne doliny. Otóż linie obronne jednej i drugiej strony były przeważnie na przeciwległych szczytach rozdzielone doliną; odległości do nieprzyjaciela wahały się od 1,5 do 5 km i cały ten pas, a właściwie „ziemia niczyja" — był rajem dla patrolowców.

Na tym to poligonie piechota nasza zaprawiała się w patrolowaniu, w spinaczce i we wszystkich arkanach wojny górskiej, która ją czekała i której umiejętność wykazała w operacji „Monte Cassino".

Otóż patrole nasze z reguły brały ze sobą oficera łącznikowego artylerzystę, który niezwłocznie wywoływanym ogniem wspierał walkę patrolu i osłaniał jego odejście.

Klasyczny przykład jak najściślejszej współpracy między dowódcą patrolu — oficerem piechoty a oficerem łącznikowym artylerii zanotować można w akcji w drugi dzień Wielkanocy, gdy patrol polski wziął do niewoli liczniejszy patrol niemiecki.

Dowódca patrolu — porucznik piechoty, stary karpatczyk — porozumiał się przed wymarszem z oficerem łącznikowym artylerii, wtajemniczając go bardzo dokładnie w swój plan oraz wskazując mniej więcej rejony, gdzie najbardziej będzie potrzebował wsparcia artylerii. Oficer artylerzysta podzielił się swoimi uwagami z dyżurnym oficerem ogniowym dywizjonu artylerii, który skierował dyon na dozór leżący w rejonie przewidywanego działania patrolu. Pociągnięcie to dawało w razie potrzeby bardzo małą zmianę w kierunku, a więc w konsekwencji umożliwiało stosunkowo szybkie skierowanie dyonu na cel i otwarcie ognia w ciągu 2—3 minut. W rzeczywistości ogień został otwarty w tym wypadku w ciągu 2½ minut od chwili nadania sygnału radiowego.

Patrol miał zadanie rozpoznać w ciągu nocy rejon samotnej fermy w dolinie na przedpolu Niemców i, o ile nadarzy się sposobność — wziąć jeńca. O tej fermie było wiadomo, że nader często odwiedzają ją Niemcy.

Patrol po cichym podejściu został zaskoczony ogniem licznego patrolu nieprzyjaciela, który zajął krzaki w bezpośrednim sąsiedztwie fermy. Wywiązała się walka ogniowa, w której z miejsca przewagę ogniową uzyskali Niemcy mający 2 spandauy (r.k.m. niemieckie). W tym właśnie momencie oficer łącznikowy artylerii uruchomił z idealną precyzją własną nawałę ogniową, celną i szybką. Skutek był piorunujący: czternastu Niemców gwałtownie rzuciło się do fermy, gdzie się zabarykadowali. Ogień wtedy został przesunięty 50 m za fermę, lecz zamknięci i ogłuszeni wewnątrz zabarykadowanego gmachu Niemcy nie zdawali sobie z tego sprawy. Wówczas dzielni karpatczycy natychmiast podeszli skrycie krzakami do okna głównej izby budynku mieszkalnego, by sprawić szwabom chrzest granatami ręcznymi.

W ostatniej chwili całe przedsięwzięcie omal nie spaliło na panewce, bo okno miało gęstą siatkę. Jednak przedsiębiorczy dowódca patrolu rozkazał jednemu strzelcowi podpełznąć i położyć odbezpieczony granat ręczny na parapecie okna. Wysłany strzelec wykonał zadanie z samozaparciem się godnym pochwały — podpełznął, położył granat na oknie i natychmiast padł plackiem na ziemię. Skutek był piorunujący. Podmuch wybuchu granatu wyszarpał nie tylko siatkę, ale również okno z futryną. Blask wybuchu oświetlił wnętrze izby pełne przerażonych Niemców. Na skutek tego dowódca patrolu, a za nim 4 żołnierzy rzuciło jeszcze po jednym granacie do środka izby. W tym momencie walka była właściwie skończona, bo patrol wykorzystując oszołomienie wywalił drzwi i wdarł się do środka. Ogłuszeni i przerażeni Niemcy poddali się. W izbie znaleziono dwóch zabitych, trzech rannych i dziewięciu zdrowych, wystraszonych Niemców.

Patrol powrócił do swoich linii pędząc kolumienkę jeńców, którzy nieśli swoich rannych.

Przykład jest klasyczny dla małej wojny i idealnie nam uplastycznia dobrodziejstwa jak najściślejszej łączności i współpracy piechoty z artylerią.

Niemniej ważna jest ta współpraca w wielkich operacjach, bo np. wszyscy uczestnicy kampanii włoskiej wiedzą, że pierwsze natarcie polskie na Górę Klasztorną Cassino nie udało się głównie dlatego, że cały ogień przygotowania artyleryjskiego który miał być zaskoczeniem, oddany był według planu — do pola. Rezultat — bunkry niemieckie pozostały prawie nienaruszone. Dopiero w ciągu 13, 14, 15 i 16 maja, gdy własna artyleria wstrzelała się mozolnie ogniem punktowym do każdego bunkra i do każdego gniazda ogniowego — natarcie nasze, wsparte cel

nym i skutecznym ogniem, zdobyło w morderczych walkach wszystkie pozycje nieprzyjaciela.

Podobnie było z natarciem korpusu Kanadyjskiego na ufortyfikowaną linię Gotów. Tam również zaskoczenie się udało, ale pomimo to pierwsze natarcie załamało się, bo bunkry nie zostały rozbite czy obezwładnione. Dopiero kilka dni żmudnych walk pozwoliło na włamanie się do linii ufortyfikowanej.

Takie są moje reminiscencje z wojny i takie doświadczenia. Nie wątpię, że wielu kolegów naszych ma inne doświadczenia, wnioski odrębne, może wręcz przeciwne; w każdym razie jest materiał do dyskusji i nie bez pożytku będzie ewentualna wymiana poglądów na łamach naszych czasopism wojskowych.

Dyskusja i poważna wymiana poglądów niewątpliwie przyczynią się do ustalenia naszej doktryny wojennej dotyczącej poruszonego tematu, tj. współpracy artylerii z piechotą.

Ppłk MARIAN ODLEWANY

Użycie grup szturmowych przy przełamywaniu obrony*)

Wstęp

Obrona stała Niemców w wojnie radziecko - niemieckiej odznaczała się szeroko rozwiniętym systemem rowów ciągłych i łączących, wielką ilością schronów, ukryć oraz silnych przeszkód przeciwczołgowych i przeciw piechocie. Na ważniejszych kierunkach obronę wzmacniano żelazobetonowymi, rzadziej — drewnianymi schronami bojowymi. Szczególnie gęsto nasycano obronę schronami betonowymi w rejonach umocnionych. Jest rzeczą wiadomą, że podczas wojny radziecko-niemieckiej przy przełamywaniu obrony nieprzyjaciela betonowe schrony bojowe (BSB) niszczone były lub zdobywane przez grupy szturmowe.

Organizacja i skład grup szturmowych

Ilość i skład grup szturmowych określa dowódca pułku piechoty.

Na każdy betonowy schron bojowy (BSB) nieprzyjaciela wydzielano zwykle co najmniej jedną grupę szturmową a jedna (dwie) pozostawała w odwodzie dowódcy pułku. W składzie bojowym batalionu piechoty zdobywającego schrony bojowe nieprzyjaciela wskazane jest mieć dwie — trzy grupy szturmowe. Ilość ta jest zupełnie wystarczająca, jeśli wziąć pod uwagę, że działania batalionu rozwijają się w pasie o szerokości 400 — 600 m.

Skład grup szturmowych zależy od rodzaju schronów bojowych a także od warunków taktycznych terenu, w których nacierające oddziały będą działać.

*) Tłumaczenie z czasopisma „Wojennyj Wiestnik" nr 13/47.

Regulamin walki piechoty cz. I mówi, że do zdobycia uprzednio rozpoznanych schronów bojowych wyznacza się grupy szturmowe w następującym składzie: dwie drużyny strzeleckie, jeden — dwa c.k.m., drużynę rusznic przeciwpancernych, pluton moździerzy, jedno — dwa działa, drużynę saperów (z materiałem wybuchowym, bańkami z benzyną i środkami do cięcia drutu), dwa —trzy plecakowe miotacze ognia i jeden — dwa ciężkie czołgi

Należy zaznaczyć, że podczas działań przeciwko betonowym schronom bojowym nieprzyjaciela o średniej sile, doświadczenie bojowe potwierdziło słuszność paragrafów regulaminu. Skład grup szturmowych przewidziany regulaminem walki okazał się zupełnie dostateczny; grupy w tym składzie nieźle wykonywały swe zadania.

Na przykład w pewnym pułku piechoty przy przełamywaniu iszuńskich pozycyj Niemców na Krymie i obrony nieprzyjaciela w Prusach Wschodnich grupy szturmowe organizowano w składzie 2 — 3 drużyn strzeleckich i fizylierów, drużyny saperów 2 — 3 c.k.m., 1 — 2 rusznic przeciwpancernych, 1 — 2 moździerzy i 1 — 2 dział. W skład niektórych grup szturmowych wchodziły 1 — 2 ciężkie czołgi lub 1 — 2 działa pancerne oraz 3 — 5 plecakowych miotaczy ognia. Personel grup szturmowych wybierano spośród najdzielniejszych i fizycznie najlepiej rozwiniętych (wytrzymałych) szeregowców i podoficerów. Na dowódców grup wyznaczano zwykle dowódców plutonów strzeleckich. na ich zastępców zaś — oficerów saperów.

Dla zdobycia bardziej silnych betonowych schronów bojowych wyznaczano wzmocnione grupy szturmowe — oddziały szturmowe. Przy tym stopień wzmocnienia artylerią, moździerzami, czołgami i działami pancernymi zależał od wytrzymałości schronów bojowych i oporu nieprzyjaciela. Należy podkreślić, że przeładowanie grup szturmowych środkami wzmocnienia odbija się ujemnie na ich ruchliwości na polu walki.

Skład każdej grupy szturmowej powinien być taki. ażeby umożliwiał samodzielne jej działania podczas zbliżania się do zdobywanego obiektu lub w momencie jego niszczenia względnie blokowania.

W niektórych wypadkach do przełamania silnie umocnionej pozycji oddziały nie tworzyły grup szturmowych, a zadania ich wykonywały kompanie strzeleckie wyposażone w niezbędne środki wzmocnienia. W każdym batalionie przygotowywano zwykle jedną kompanię strzelecką, której powierzano zadania blokowania i niszczenia betonowych schronów bojowych.

Podział obowiązków wewnątrz grup szturmowych

Działa, moździerze, rusznice przeciwpancerne i c.k.m. prowadzą ogień do otworów strzelniczych zdobywanego BSB (DSB), osłaniając przez to zbliżanie się grupy szturmowej do obiektu. Czołgi i samochody pancerne — pierwsze ogniem w ruchu, drugie z krótkich przystanków — obezwładniają BSB (DSB), a w niektórych wypadkach zakrywają swym pancerzem otwory strzelnicze, umożliwiając zbliżenie się saperów i strzelców (fizylierów) bezpośrednio do zdobywanego obiektu. Żołnierze z miotaczami ognia zbliżywszy się pod osłoną wszystkich środków ogniowych do BSB (DSB) skierowują płomień ognia w otwory strzelnicze schronów. Saperzy wykonują przejścia w przeszkodach drutowych i wysadzają schrony bojowe.

Dla ułatwienia współdziałania podczas zdobywania schronów bojowych grupy szturmowe dzieliły się na podgrupy. Regulaminy nie mówią dokładnie o ich ilości i zagadnienie to rozstrzygano różnie. Np. w pewnym pułku (III fron Białoruski) grupy szturmowe dzialiły się na następujące podgrupy:

— zadymiająca — 3—4 strzelców (podgrupę tę nie zawsze wyznaczano);
— torująca — 4—5 saperów i 2—3 fizylierów;
— blokująca — 1—2 drużyny strzeleckie, kilka plecakowych miotaczy ognia, 1—2 działa pancerne lub 1—2 ciężkie czołgi;
— minerska — 4—6 minerów z materiałem wybuchowym;
— ogniowa — 1—2 c.k.m., 2—3 rusznice ppanc., 1—2 moździerzy i 1—2 działa.

W innym pułku, który brał udział w przełamywaniu obrony niemieckiej na przesmyku Perekopskim na Krymie, grupy szturmowe dzieliły się na trzy podgrupy: rozpoznawczą, torującą i blokującą. Podgrupy blokujące były zwykle bardzo silne składały się ze strzelców, fizylierów i środków wzmocnienia.

Niekiedy podgrupy minerskie wykonywały zadania podgrup blokujących; w innych wpadkach w składzie grup szturmowych tworzono podgrupy ubezpieczające, a podgrupa ogniowa nazywała się podgrupą osłaniającą. Zdaniem autora najbardziej wskazany jest podział grup szturmowych na podgrupy — zastosowany w pułku wchodzącym w skład III frontu Białoruskiego po uzupełnieniu ilości podgrup jeszcze jedną, a mianowicie — podgrupą ubezpieczającą składającą się z 10—12 fizylierów i strzelców. Osłania ona podgrupy — torującą i blokującą przed ewentualnymi przeciwuderzeniami drobnych pododdziałów nieprzyjaciela.

Szkolenie grup

Sukcesy grup szturmowych na polu walki zależą od ich wyszkolenia i stopnia zgrania przed natarciem.

Szkolenie specjalne składa się z wyszkolenia pojedynczego strzelca, oddzielnych zajęć z podgrupami, musztry oraz ćwiczeń bojowych w terenie, w których biorą udział wszystkie pododdziały wchodzące w skład grupy szturmowej. Podczas wyszkolenia pojedynczego strzelca żołnierze uczą się wykonywania przejść w przeszkodach drutowych i polach minowych, sposobów szturmowania i blokowania BSB, ćwiczą pokonywanie rowów przeciwczołgowych i innych przeszkód. Oprócz tego uczą się wykonywania szybkich skoków na odległość 200—300 m i pokonywania biegiem odcinków pociętego terenu (1,5—2 km), strzelania w ruchu i rzucania granatów ręcznych do otworów strzelniczych i rowów ciągłych.

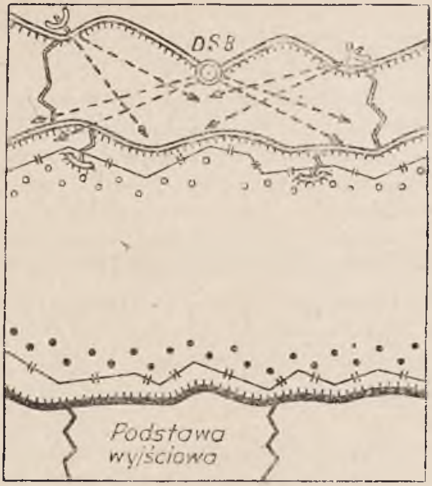
Podgrupy torujące ćwiczą rozpoznawanie różnych przeszkód, sposoby unieszkodliwiania min, wykonywanie bez hałasu przejść w przeszkodach. Podgrupy blokujące ćwiczą skryte zbliżanie się do obiektu, sposoby szturmowania i blokowania BSB. Jednym słowem, każda podgrupa uczy się tego, co będzie wykonywała w walce.

Za najważniejszy okres szkolenia należy uważać okres zgrywania grup. Doświadczenia bojowe wykazują, że potrzeba na to co najmniej 4—5 dni, przy czym najlepsze wyniki otrzymywano tam, gdzie grupy ćwiczyły na specjalnym polu, przypominającym w większym lub w mniejszym stopniu obronę nieprzyjaciela.

Na przykład przy przygotowywaniu przełamania obrony nieprzyjaciela w Prusach Wschodnich w pewnym pułku piechoty urządzono plac szturmowy składający się z dwóch linij rowów ciągłych, jednego DSB i dwóch stanowisk dla c.k.m. osłaniających podejścia do DSB. Przed pierwszym rowem ciągłym znajdowała się dwurzędowa sieć kolczasta i pole minowe. Na podstawie wyjściowej wykopano rów ciągły a przed nim zbudowano dwurzędowa sieć kolczastą i oznaczono pola minowe (rys. 1).

Szkolenie grup szturmowych prowadzone na specjalnie urządzonym polu nie wymaga żadnych dodatkowych urządzeń. Sytuacja jest realna i maksymalnie zbliżona do bojowej. Dowódca grupy szturmowej i przełożony kierujący szkoleniem mogą poświęcić znacznie więcej uwagi zagadnieniom wyszko-

leniowym, a przede wszystkim współdziałaniu między podgrupami i zgrywaniu całej grupy.



Rys. 1

Grupy szturmowe po przejściu specjalnego kursu biorą udział w ćwiczeniach z kompaniami strzeleckimi, tj. uczą się uzgadniania swych działań z działaniami pozostałych pododdziałów nacierającej jednostki.

Wyznaczanie zadań

Zadania zdobycia BSB i DSB znajdujących się na przednim skraju obrony lub między pierwszym i drugim rowem ciągłym wyznacza grupom szturmowym osobiście dowódca pułku piechoty (w terenie) w obecności tych dowódców batalionów, w których składzie grupy będą działać podczas przełamywania obrony. Dowódca pułku wskazuje każdej grupie podstawę wyjściową i czas jej zajęcia, przedmiot i czas natarcia oraz sposób wykonania, a także podaje skład i zadania środków wzmocnienia, przeciwdziałanie na wypadek przeciwuderzeń nieprzyjaciela, sposoby i sygnały współdziałania z pododdziałami strzeleckimi i dalsze działania grupy szturmowej po wykonaniu wyznaczonego zadania.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że każdy obiekt w obronie nieprzyjaciela, który ma zdobyć grupa szturmowa, musi

być przed natarciem bardzo starannie obserwowany. Bada się jego konstrukcję, miejsca i ilość otworów strzelniczych, kierunek wycinków ostrzału, system ognia i rodzaj przeszkód osłaniających podejścia do BSB (DSB), w jakim stopniu teren sprzyja posuwaniu się czołgów i czy są skryte podejścia do obiektu. W badaniu obiektu bierze udział cały personel grupy szturmowej.

Jeśli BSB znajdują się w głębi obrony nieprzyjaciela, dowódca pułku ogranicza się do wskazania ilości i składu wyznaczanych grup szturmowych, zadania zaś wyznaczają dowódcy batalionów podczas natarcia.

Taktyka działań grup szturmowych

Rowy ciągłe i schrony bojowe nieprzyjaciela zdobywa się równocześnie. Grupy szturmowe niszczą — z chwilą rozpoczęcia się ogólnego szturmu — schrony bojowe położone na przednim skraju obrony; grupy te nacierają z linii pierwszych tyralier piechoty.

Grupy szturmowe zbliżają się do obiektów pod osłoną wału ogniowego artylerii przy wsparciu własnych i przydzielonych środków ogniowych. Gdy grupa szturmowa zbliży się do obiektu, artyleria i moździerze obramowują go ogniem izolując od sąsiednich schronów bojowych. Pododdziały piechoty, które nacierały w sąsiedztwie grupy szturmowej, posuwają się naprzód, oczyszczają z nieprzyjaciela rowy ciągłe i łączące osłaniając grupę szturmową przed przeciwuderzeniami ze skrzydeł

Ścisłe współdziałanie z sąsiednimi pododdziałami jest koniecznym warunkiem powodzenia działań grup szturmowych. W praktyce bojowej znane są przykłady, gdy niektórzy dowódcy jednostek przy przełamywaniu silnie umocnionych pozycji obronnych nieprzyjaciela wysyłali grupy szturmowe przed pododdziałami strzeleckimi bez zapewnienia z nimi łączności. Dowódcy ci sądzili, że ta ilość piechoty, która znajdowała się w składzie grup szturmowych, wystarcza zupełnie nie tylko do walki ze schronami bojowymi nieprzyjaciela. lecz również do zdobycia jego umocnień polowych.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że doprowadzało to do katastrofy. Grupy szturmowe były zbyt słabe, by bez wsparcia piechoty mogły przełamać obronę nieprzyjaciela i to w szybkim tempie. Takie użycie przeczy przeznaczeniu grup szturmowych, które mają szturmować, blokować i niszczyć schrony bojowe.

Podczas wojny zdarzały się wypadki, że grupy szturmowe nacierały przed pododdziałami strzeleckimi i jeśli sytuacja

sprzyjała, osiągały one sukcesy. Tak zdarzyło się np. przy przełamaniu obrony nieprzyjaciela na półwyspie kurlandzkim, gdzie grupy szturmowe posuwały się przed nacierającymi pododdziałami strzeleckimi. Wpłynęła na to okoliczność, że Niemcy posiadali tu nie tylko urzutowaną w głąb obronę, lecz osłaniali ją na ważniejszych kierunkach tzw. „gniazdami pancernymi". Gniazda pancerne składały się z kilku czołgów i dział pancernych starannie zamaskowanych.

Pododdziały strzeleckie współdziałając z grupami szturmowymi powinny być zawsze gotowe do udzielania im pomocy w zdobywaniu schronów bojowych i rozwijaniu osiągniętego powodzenia. Przy tym szybkie posuwanie się pododziałów strzeleckich jest najlepszą formą pomocy w wykonywaniu zadań wyznaczonych grupom szturmowym. Jeśli grupy szturmowe wyprzedzają pododdziały strzeleckie, zostaje naruszony plan artyleryjskiego wsparcia natarcia. W tych wypadkach artyleria będzie zmuszona w miarę posuwania się grup szturmowych przenosić ogień w przód; w rezultacie może powstać wielka przerwa między wałem ogniowym artylerii i pierwszymi tyralierami piechoty, zostanie naruszone ścisłe współdziałanie między nacierającą piechotą i wspierającą artylerią.

Schrony bojowe, w zależności od konstrukcji i położenia w terenie, zdobywa się uderzeniem czołowym lub przez oskrzydlenie. Tradytory dwukierunkowe i jednokierunkowe najwygodniej jest zdobywać od czoła i od strony wejścia do nich,ześrodkowawszy ogień większości środków na otworach (otworze) strzelniczych.

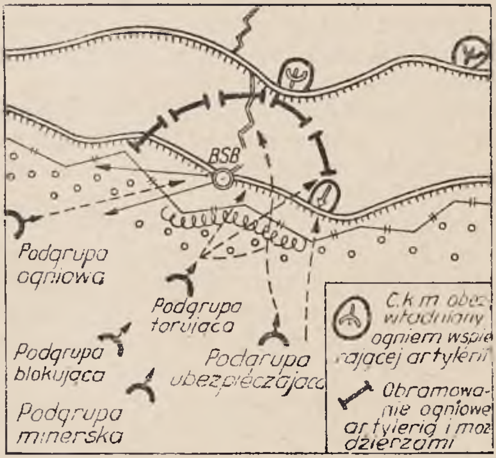
BSB z czołowym kierunkiem ognia grupy szturmowe zdobywają zwykle z boku (boków) z równoczesnym blokowaniem otworu (otworów) strzelniczego ogniem. Schron bojowy posiadający większą ilość otworów strzelniczych zdobywa się najczęściej od czoła. Pod osłoną ognia grupa szturmowa zbliża się do schronu i zatyka otwór strzelniczy workami z piaskiem. Następnie zatyka się lub rozsadza pozostałe otwory strzelnicze.

Gdy schron bojowy zostanie zablokowany, saperzy wchodzący w skład grupy szturmowej wysadzają go w powietrze.

Zdobywanie schronu bojowego przez oskrzydlenie odbywa się w następujący sposób (rys. 2).

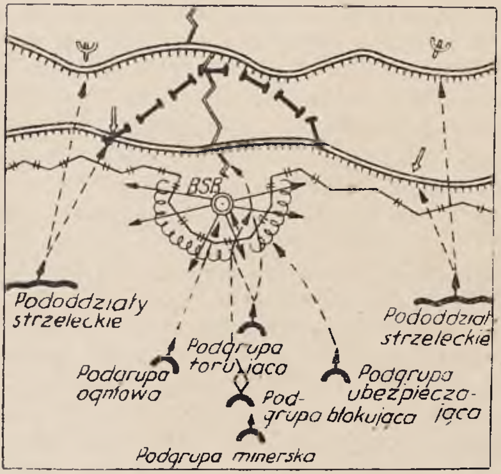
Podgrupa ogniowa wysuwa się w kierunku otworu strzelniczego i otwiera do niego ogień. Podgrupa torująca zbliża się do przeszkód, którymi osłonięty jest zdobywany obiekt i wykonuje w nich przejścia. Za podgrupą torującą posuwa się podgrupa blokująca i ubezpieczająca. Ta ostatnia dąży do wyjścia na skrzydło lub na tyły obiektu, ażeby stąd osłonić działania podgrup blokujących i minerskich oraz ubezpieczyć je przed

przeciwuderzeniami nieprzyjaciela. Podgrupa minerska powinna pasiadać przygotowane ładunki materiałów wybuchowych za pomocą których wysadza schron bojowy.



Rys. 2.

Uderzenie czołowe na schron bojowy może odbywać się w następujący sposób (rys. 3).



Rys. 3.

Podgrupa ogniowa zajmuje stanowiska na osi otworu strzelniczego i ogniem swym utrudnia nieprzyjacielowi prowadzenie ognia. Pod jej osłoną wysuwa się w przód podgrupa torująca i wykonuje przejścia w przeszkodach. Podgrupa blokująca, wykorzystując fałdy terenu nieostrzeliwane przez nieprzyjaciela, pod osłoną pancerzy czołgów i dział pancernych, jeśli działają one w jej składzie, zbliża się do obiektu i zatyka otwory strzelnicze workami z ziemią.

Bezpośrednio za nią posuwa się podgrupa minerska, która wysadza schron bojowy. Po unieszkodliwieniu schronu podgrupa blokująca wdziera się do jego wnętrza i niszczy załogę. Jeśli w składzie grupy szturmowej znajduje się podgrupa zadymiająca, z chwilą rozpoczęcia szturmu posuwa się ona bezpośrednio za podgrupą torującą i z odpowiednio wybranego miejsca osłania zasłoną dymną działanie grupy szturmowej zwracając główną uwagę na ubezpieczenie jej skrzydeł. Zasłonę dymną wykonuje się zwykle nie tylko w rejonie działań grupy szturmowej, lecz również na odcinkach sąsiednich.

Jeśli schron bojowy znajduje się w głębi obrony nieprzyjaciela, grupy szturmowe z chwilą rozpoczęcia natarcia piechoty i czołgów pozostają w odwodzie lub nacierają w składzie drugich rzutów do czasu zbliżenia się pododdziałów strzeleckich do tych obiektów. Np. przy przełamaniu obrony nieprzyjaciela w rejonie Sewastopola, w pasie natarcia jednego z pułków piechoty, nie było schronów bojowych na przednim skraju obrony nieprzyjaciela, lecz w jej głębi znajdowały się trzy BSB. Organizując przełamanie obrony dowódca pułku rozkazał każdemu dowódcy batalionu przygotować po jednej grupie szturmowej. Z chwilą rozpoczęcia natarcia grupy znajdowały się w odwodzie dowódców batalionów i weszły do walki po zbliżeniu się pododdziałów strzeleckich do BSB.

Po zdobyciu schronów i zniszczeniu ich załóg grupy szturmowe przechodzą do odwodu dowódcy pułku (batalionu) lub nacierają w składzie drugiego rzutu pułku.

Doświadczenie wojny radziecko-niemieckiej wykazało wielkie znaczenie organizacji i szkolenia grup szturmowych przy przełamywaniu silnie umocnionej obrony nieprzyjaciela. Grupy szturmowe w zupełności wywiązały się z powierzonych im zadań.

A. B.

Jak przeprowadzać codzienny 30 minutowy trening strzelecki*)

Bardzo często spotykamy się ze zjawiskiem, że żołnierze, którzy dobrze opanowali i wykonywali bez zarzutu pewną czynność, po pewnym czasie tej czynności wykonać nie potrafią.

Powstaje pytanie, dlaczego utracili już nabytą umiejętność? Dzieje się to dlatego, że nie opanowali dobrze przez codzienny trening odnośnych czynności. Stare przysłowie powiada: „Powtarzanie jest matką uczących się". I to jest słuszne, bo bez codziennego treningu wychodzimy z wprawy w wykonywaniu opanowanej czynności, ćwiczenia itp.

Równocześnie praktyka wykazała, że jeśli żołnierz opanował pewną czynność i nabył w jej wykonywaniu wprawę, to nawet po dłuższej przerwie w szkoleniu szybko osiąga poprzednią sprawność.

Na przykład, dobrze wyszkolony i dobrze strzelający żołnierz, powołany na ćwiczenia nawet po dłuższym przebywaniu w rezerwie, w krótkim czasie przypomina sobie wszystkie czynności strzelania i staje się znowu doskonałym strzelcem.

Przez specjalne ćwiczenia i obserwację ustalono, że dobrze wyszkolony żołnierz po przerwie w szkoleniu tracił na oddanie strzału z postawy (leżąc) — 12—15 sekund, a po godzinnym treningu czynności te wykonywał 5—6 sekund.

Dlatego, aby nie utracić raz nabytej umiejętności strzelania, należy codziennie w pododdziałach prowadzić 30 minuto-

*) Tłumaczenie z czasopisma „Wojennyj Wiestnik" nr 15/45

we ćwiczenia treningowe. Przez taki trening, tj. przez systematyczne powtarzanie pewnych czynności, osiągnie się automatyczność ich wykonywania.

W czasie treningu należy pamiętać o dwóch warunkach:

a) powtarzać tylko te czynności, które zostały już przez żołnierzy dobrze opanowane;
b) nie zamieniać treningu w zwyczajne szkolenie strzeleckie.

W wyszkoleniu strzeleckim jest kilka czynności, których wykonywanie musi być zmechanizowane.

Niżej podaję te ćwiczenia, które należy włączyć w codzienne treningi strzeleckie.

Dla strzelców z kb. i kbk:

a) opanowanie postawy strzeleckiej leżąc, klęcząc, stojąc, spoza zasłony, z dna rowu, w marszu;
b) ładowanie, rozładowywanie i doładowywanie;
c) nastawianie przyrządów celowniczych;
d) celowanie do różnych celów.

Należy podkreślić, że do trenowania samego celowania można przystąpić dopiero wówczas, gdy zasady celowania i ściągania spustu zostały przez uczących się dobrze opanowane. W przeciwnym wypadku trening może przynieść więcej szkody niż korzyści.

Dla celowniczych r.k.m. i pistoletów maszynowych:

Trenowanie w wykonywaniu tych samych ćwiczeń co strzelców z kb.; należy jednak dodać ładowanie magazynków.

Dla obsługi c.k.m.:

a) opanowanie postaw strzeleckich leżąc, stojąc i z dna rowu;
b) ładowanie do strzelania seriami z przejściem do ognia pojedynczego i odwrotnie;
c) ustawianie przyrządów celowniczych: celownika i muszki kołowej (do strzelania do samolotów);
d) przygotowanie c.k.m. do zmiany stanowiska na kółkach, toczeniem, skokami, w stanie rozebranym i czołgając się;
e) ładowanie taśmy

Dla obsługi rppanc.:

a) przygotowanie się do strzelania leżąc i stojąc w rowie;

b) ładowanie i rozładowywanie;

c) przygotowanie rusznicy do przenoszenia;

d) nastawianie celownika.

Dla obsługi moździerzy:

a) wykonywanie komendy „moździerz z wozu" i „moździerz na wóz";

b) wykonywanie komendy „na stanowiska", „przerwij ogień";

c) ustawianie kątomierza i przyrządów celowniczych;

d) wkładanie dodatkowych ładunków;

e) układanie granatów w skrzynkach.

Oprócz powyższego, żołnierzy wszelkich specjalności należy trenować w rzucaniu granatami i to nie tylko z miejsca (stojąc, siedząc, klęcząc lub leżąc), ale i w ruchu.

Przy tym bardziej celowe jest trenowanie naprzód rzutu w dal, następnie zaś rzutu w pasie szerokości 8—10 m dążąc do nierozrzucania granatów wszerz. Z kolei można przejść do rzucania granatem do celu (do rowu, w okno, pod czołg i do ukazującej się tarczy.

Omówię teraz zasady organizacji treningu w pododdziale.

Organizacja, przy której cała kompania ćwiczyłaby wykonywanie tej samej czynności, jest niecelowa, gdyż prócz innych niewygód nie zdołalibyśmy całej kompanii zaopatrzyć w potrzebną broń, przybory itp.

Podobnie i organizacja treningu drużynami jest również nie wskazana, gdyż kontrola będzie bardzo utrudniona a i sam trening upodobni się do zwykłego ćwiczenia.

Praktycznie stwierdzono, że najlepiej organizować trening w składzie plutonu. W tym celu ustawiamy pluton w szeregu, w odstępie jednego kroku strzelec od strzelca. Drużynowi stoją 4 — 5 kroków przed frontem swych drużyn, dowódcy plutonów 10 — 15 kroków przed frontem plutonów.

Przypuśćmy, że pluton trenuje przygotowanie do oddania strzału z postawy leżąc. Dowódca plutonu podaje komendę:

„pluton, postawa strzelecka — leżąc". Strzelcy i drużynowi wykonują komendę, przy czym drużynowi dają przykład dokładnego i wzorowego wykonania czynności. Dowódca plutonu obserwuje i nadzoruje wykonywanie przez strzelców nakazanych czynności.

Stwierdziwszy, że ten lub ów strzelec wykonuje czynności nieprawidłowo, dowódca wytyka błędy i poprawia. Jeżeli przy powtórnym wykonaniu strzelec powtarza błąd, dowódca plutonu nakazuje drużynowemu wziąć tego strzelca pod osobisty nadzór.

Wobec tego, że trening trwa tylko ½ godziny, nie należy przeładowywać programu, gdyż w tym wypadku nie zdołalibyśmy osiągnąć automatycznego wykonania czynności. Oprócz tego dużo czasu pochłania przygotowanie, związane z przejściem od jednej czynności do drugiej. W zależności od skomplikowania czynności należy w ciągu ½ godzinnego treningu przećwiczyć 2—3 czynności licząc 10—15 minut na każdą.

Treningu nie przeprowadza się zawsze w jednakowym tempie, początkowo wykonanie winno być wolniejsze, następnie coraz szybsze. W załączonej niżej tabeli podano wykonanie tych samych czynności w ciągu jednej, 5 i 10 minut.

Najważniejszą czynnością, w wykonywaniu której należy osiągnąć zmechanizowanie, jest przygotowanie do strzelania (z ładowaniem) z różnych podstaw. Praktyka wykazała następujące normy czasu przy wykonywaniu tej czynności.

Broń	Ocena:		
	B. dobrze	Dobrze	Dostatecznie
Kb. — kbk	4 sek.	5 sek.	7 sek.
R. k. m.	6 „	8 „	10 „
Rppanc. D.	4 „	5 „	7 „
„ S.	8 „	10 „	12 „

Podanych norm nie należy uważać jednak za ostateczne i stałe, a osiągnąwszy nawet bardzo dobre rezultaty nie należy przerywać doskonalenia.

Te same zasady doskonalenia strzelców w wykonywaniu ćwiczeń odnoszą się w równej mierze i do innych działów szkolenia, np.: musztry zwartej („na ramię broń", „na pas broń" itp.), wyszkolenia bojowego (ocena odległości, meldowanie o wynikach obserwacji) itd.

Tabela treningu strzeleckiego

L. p.	Wykonywane ćwiczenie	Ile razy wykonuje się ćwiczenie w 1 min.	5 min.	10 min.	Uwagi
1.	Przygotowanie do strzelania z kb. leżąc, bez ładowania.	6	24	40	Ćwiczenie powoduje zmęczenie. Z początkującymi należy prowadzić w tempie powolnym.
2	Przygotowanie do strzelania z kb. leżąc, z ładowaniem rozładowaniem i nastawianiem celownika.	1	5	10	W ciągu treningu nie zwalniać tempa. Wykonawcy odpoczywają w czasie zbierania nabojów. Przemęczenia nie ma.
3.	Przygotowanie do strzelania z kb. leżąc, z ładowaniem, nastawianiem celownika, celowaniem, ściąganiem języka spustowego i rozładowaniem.	1	4	8	„
4.	Przygotowanie do strzelania z kb. stojąc i klęcząc, z ładowaniem, nastawianiem celownika i rozładowaniem.	1,5	7	14	„
5.	Przygotowanie do strzelania z r.k m. leżąc, z ładowaniem i rozładowaniem.	4	13	24	Ćwiczenie powoduje duże zmęczenie.
6.	To samo z nastawianiem celownika	3	12	22	„
7.	Ładowanie i rozładowanie r.k m leżąc, ze zmianą obsługi bez wstawania.	3	11	23	Wysiłek normalny.
8.	Ładowanie i rozładowanie c k m. (taśma w skrzynce).	5	23 – 25	38—42	Męczy się pom. celowniczego. Należy często zmieniać obsługę.

Tabela została opracowana na podstawie całego szeregu ćwiczeń w wielu pododdziałach.

UWAGA REDAKCJI.

Ponieważ tłumacz nie zaznaczył, iż teoretyczne wskazania zostały przez niego praktycznie sprawdzone, przeto redakcja traktuje artykuł jako dyskusyjny, zwolennikom zaś tej metody radzi przed ewentualnym wprowadzeniem jej w życie praktycznie, dokładnie ją sprawdzić.

Dr ELŻBIETA DĘBICKA

Indywidualność — osobowość

Na porządku dziennym słyszy się pytania:

— jak poznać charakter żołnierzy ?

— jak w czasie pokojowym poznać, kto będzie odważny w czasie wojny, kto wytrwa w trudach, kto się załamie?

— jaki jest sprawdzian uczciwości, prawości charakteru, poczucia honoru, silnej woli?

Wszystkie pytania tego typu dadzą się streścić:

— Czy są metody rozpoznawcze w odniesieniu do wartości moralnych?

Uczciwość, prawość, poczucie honoru, silna wola, zdolność do poświęceń itd. — to są wszystko walory moralne pierwszorzędnego znaczenia w społeczeństwie, państwie, wojsku.

Lecz te wartości moralne — to są końcowe etapy skomplikowanego procesu wychowawczego. Wychowuje rodzina, środowisko, szkoła, życie, lecz przede wszystkim człowiek sam siebie wychowuje czerpiąc z tych wszystkich danych zewnętrznych doświadczenie i kierunek. Nikt z tymi wartościami nie przychodzi na świat, a mało kto w przeciągu dwudziestu lat życia wartości te potrafi tak w sobie wyrobić, by one stanowiły w nim niewzruszalną opokę. Nie znaczy to jednak, by młodzieniec dwudziestoletni nie miał już zarysowanej fizjonomii psychicznej, czyli zaznaczenia kierunku w rozwoju swej indywidualności. Lecz to zarysowanie jest mniej lub więcej naszkicowane projektem przyszłej osobowości. Projekt zaś każdy może ulec zmianom i przetworzeniom — utrwalają się niektóre rysy, zacierają inne, powstają nowe — zależnie od kombinacji trzech podstawowych elementów: *indywidualności, wpływów zewnętrznych, własnej pracy nad sobą.*

Poborowy przychodzi do wojska jako naszkicowany projekt swej przyszłej osobowości. Szkieletem tego projektu jest

jego indywidualność nosząca na sobie silniej lub słabiej wyryte piętno wpływów środowiska, z jakiego pochodzi wraz z pewnym nastawieniem kierunku rozwoju wskutek własnej pracy nad sobą, która jest wyłącznie ustosunkowaniem swego *ja* do dotychczasowych warunków życiowych.

Wychowawca ma więc przed sobą fazę rozwojową przerwaną wskutek wcielenia do wojska. Istotną treścią jest indywidualność. Odcięte są poprzednie wpływy zewnętrzne, a na ich miejsce zjawiają się wpływy inne — życie koszarowe. Nastawienie kierunku własnej pracy jest, trzeba jednak ewentualnie to nastawienie sprostować albo pogłębić, albo też wywołać całkiem inne.

Ponieważ praca nad sobą jest ściśle uzależniona od ustosunkowania się indywidualnego *ja* do wpływów zewnętrznych, pierwszym krokiem wychowawcy wojskowego będzie poznanie indywidualności rekrutów dla zorientowania się, w jaki sposób do nich podejść, by wywołać nastawienie idące według programu wychowania wojskowego.

Co to jest indywidualność?

Indywidualność jest to zespół cech, skłonności, zdolności, sił potencjalnych — słowem wszystko, co stanowi podłoże wrodzone i odziedziczone przez nasze życie psychiczne.

Klasyczny, tradycyjny podział: uczucie, inteligencja, wola — znalazłby tutaj odpowiednik w określeniach: *temperament, inteligencja, charakter*.

Temperament obejmuje cały zakres właściwości w odniesieniu do odczuwania wrażeń, intensywności, czyli siły tego odczucia, jego trwałości i jakości oraz form i tempa reakcji na te wrażenia. Zabarwienie subiektywne: przyjemne albo nieprzyjemne jest reakcją wewnętrzną, potocznie określoną jako uczucie.

Każdemu przeżyciu, od najprostszych wrażeń myślowych (wywołanych światłem, dźwiękiem, zimnem itd.) do najbardziej skomplikowanych, towarzyszy stale zabarwienie subiektywne jako nieodstępny cień w zasadniczych dwóch formach: pozytywnej lub negatywnej wyrażających się jako:

— przyjemne — nieprzyjemne,
— sympatyczne — antypatyczne,
— pociągające — wstrętne itd.

Im bardziej skomplikowane jest przeżycie, tym bardziej skomplikowane może być uczucie. Mogą często zachodzić

wypadki skrzyżowania uczuć: np. przykre uczucie towarzyszące wrażeniu głodu może być skrzyżowane, a nawet stłumione przez miłe uczucie zainteresowania, towarzyszące przyglądaniu się dobrze odegranej sztuce teatralnej.

Motoryczność uczuć, ich intensywność, ich przebieg zależy od temperamentu. Kierunkowość uczuć i ich wzajemne do siebie ustosunkowanie zależy od wartości podniet wywołujących wrażenia.

Wartość podniet może być stała, czyli niezmienna (o ile chodzi o warunki normalne u ludzi zdrowych) co do jakości. Jest to cecha podniet prymitywnych, odpowiadających fizycznym potrzebom ciała, np. miłe uczucie umiarkowanego ciepła, przykre uczucie głodu itp. Wartość podniet prymitywnych czy to w kierunku negatywnym, czy pozytywnym jest mniej więcej jednakowa dla wszystkich zdrowych, normalnych ludzi, niezależnie od rasy, środowiska, wykształcenia itd.

Natomiast im wyższy stopień skomplikowania podniety, tym ściślejsze uzależnienie ich wartości od uzdolnień indywidualnych, od stopnia i kierunku rozwoju umysłowego, czyli od inteligencji i zdolności oraz od wyrobionych sądów i pojęć. Np. miłe uczucie towarzyszące słuchaniu wirtuoza na koncercie zależy od stopnia zdolności muzykalnych i od kultury muzycznej słuchacza. Miłe uczucie po spełnieniu dobrego uczynku jest zależne od wyrobionych pojęć etycznych.

— Powiedz mi z czego się cieszysz i z czego się smucisz, a powiem ci kim jesteś.

Do takich wartości skomplikowanych należą więc wartości moralne i etyczne, są one ściśle uzależnione od wyrobionych pojęć etycznych, od sądu o przejawach życiowych. Dziedzina uczuciowa zazębia się tu ściśle z dziedziną inteligencji.

Czym jest inteligencja?

Inteligencja, według definicji Sterna, jest to zdolność nastawienia władz umysłowych na nowe zagadnienia — ogólna zdolność, czyli to coś, co jest u podłoża wszelkich naszych czynności myślowych.

Odbierając jakieś wrażenia zdajemy sobie sprawę i z samego wrażenia i z uczucia, które mu towarzyszy, szukamy przyczyny tego wrażenia, utożsamiamy ją z zewnętrzną podnietą. Cały ten proces nazywamy spostrzeganiem. Na podstawie spostrzegania tworzymy sobie w myśli przedstawienia podniety, która wrażenie wywołała. W miarę powtarzania się podobnych wrażeń łączymy poszczególne spostrzeżenia i przed-

stawienia, kombinujemy z nich pewne ogólne wyobrażenia. sądzimy o nich, przypisujemy im pewne wartości. Słowem, dzięki inteligencji, mobilizujemy szereg zdolności poszczególnych, jak: uwagę, pamięć, zdolność porównania, zdolność sądzenia itd.

Żadna z tych zdolności wzięta osobno nie jest inteligencją, choć wszystkie wchodzą w jej skład, są jej funkcjami. Inteligencja nie jest mozaiką tych zdolności, ale ich stopem, zawierającym jeszcze ponadto siłę harmonizującą i wyrównującą.

Procesy uczuciowe, wyrosłe na podłożu temperamentu, są procesami subiektywizującymi doświadczenia (przeżyciem doświadczeń), procesy zaś myślowe, czyli praca inteligencji, są obiektywizowaniem tych doświadczeń (sądem o doświadczeniach).

Jak aktywnie ustosunkujemy się do tych doświadczeń przeżytych uczuciowo i osądzonych myślowo — zależy od naszego charakteru.

Co to jest charakter?

Ogólnie znana definicja charakteru brzmi: charakter jest tym składnikiem indywidualności, dzięki któremu jednostka w podobnych warunkach postąpi podobnie, np. niezdecydowany będzie się długo namyślał, zanim coś rozpocznie i jeszcze będzie się drugich radził bez końca, bierny będzie zawsze ustępował i na wszystko się zgodzi. Uparty nie ustąpi ani nie pozwoli się przekonać itd. Niezdecydowanie, bierność, upór, brak wytrwałości itp. są to wszystko cechy charakteru, które w większym lub mniejszym stopniu zawierają zadatki na przyszłą wolę.

Podział na temperament, inteligencję i charakter jest podziałem czysto teoretycznym, w praktyce zaś wszelkie procesy uczuciowe, myślowe i woli ściśle się zazębiają. Kierunek naszych uczuć jest związany z sądem, siła naszych uczuć oddziaływuje na wolę. Dążymy do tego, co jest miłe — unikamy tego, co jest przykre. Przy krzyżujących się uczuciach wola pójdzie za uczuciem silniejszym, siła zaś uczucia jest ściśle związana z wartością podniety, a wartość opiera się na wytworzonych i naturalnych pojęciach.

Indywidualność jest całokształtem, w skład którego wchodzą: temperament, inteligencja, charakter. Całokształt nie jest tylko sumą tych zespołów, ale jest czymś więcej: jest ich ustosunkowaniem i zharmonizowaniem.

Najlepiej wyjaśni to przykład.

Jeżeli słyszymy jakąś melodyjkę. np.: ,,Wlazł kotek na płotek" — w tonacji C-dur. a potem tę samą melodyjkę usłyszymy w innej tonacji, to pomimo zmiany wszystkich dźwięków rozpoznamy, że to ta sama melodyjka. Jeżeli przyśpieszymy tempo, zachowując te same proporcje odstępów czasowych między dźwiękami, także rozpoznamy tę samą melodię, choć w przyśpieszonym tempie. Melodia jest więc czymś więcej niż sumą poszczególnych tonów, a nawet niż określona szybkość, bo przy zmianie dźwięków i zmianie szybkości, ale przy zachowaniu proporcji wysokości dźwięków i proporcji rytmu, zachowaliśmy melodie; to — coś więcej — nazywamy c a ł o k s z t a ł t e m.

Wszystkie zespoły psychiczne stanowią taki całokształt, bo wszystkie są ustosunkowaniem, zharmonizowaniem poszczególnych właściwości w jedną całość. Zespół psychiczny nie jest mieszaniną właściwości, ale ich stopem.

Temperament stanowi taki całokształt odczuwań, inteligencja — procesów myślowych, charakter — przejawów woli.

Indywidualność zaś jest całokształtem obejmującym temperament, charakter i inteligencję.

Dlatego w obserwacjach i analizach nie można traktować poszczególnych cech indywidualnych osobno, lecz muszą one być brane z punktu widzenia całokształtu. Np. w pewnych zjawiskach w dziedzinie woli trzeba głębiej szukać, jakie sprężyny uczuciowe i jaki bieg myśli je wywołał. Nie ma bowiem oderwanego aktu woli. Tak samo, jak w wypowiedzianym sądzie, nie ma oderwanej pracy myślowej, gdyż myślimy o rzeczach, które nas interesują; podobnie i zainteresowanie jest subiektywnym zabarwieniem procesu myślowego, a więc zjawiskiem uczuciowym; skierowanie zaś naszej myśli na interesujący temat jest aktem woli.

Indywidualność, pojęta jako całokształt wszystkich wrodzonych i odziedziczonych zdolności i dyspozycji, nie występuje nigdy w formie czystej, pierwotnej. Rzecz prosta, że na to, by odebrać wrażenie, musi być podnieta: na to by myśleć, musi być temat myśli; na to by czegoś chcieć, musi być przedmiot pożądania itd. Podnietę, temat myśli, przedmiot pożądania nazywamy w p ł y w a m i z e w n ę t r z n y m i. Każde zjawisko, każdy fakt zewnętrzny, wchodzący w orbitę naszego odczuwania i spostrzegawczości, wywołujący w nas procesy psychiczne — wpływa na nas. Do tych rozlicznych wpływów ustosunkowujemy się albo negatywnie, albo obojętnie, albo pozytywnie. To nasze ustosunkowanie do wpływów

zewnętrznych odbija się tym samym na nas samych, wyrabiając w nas wrodzone właściwości albo je przytłumiając; dlatego możemy je nazwać p r a c ą n a d s o b ą.

Praca nad sobą biegnie w dwóch kierunkach: u t y l i t a r n y m i m o r a l n y m.

Kierunek u t y l i t a r n y polega na nabywaniu wiadomości i ćwiczeniu zdolności celem zaspokojenia naszych potrzeb życiowych. Zakres naszych potrzeb życiowych jest unormowany przez środowisko. Rozpiętość tego zakresu sięga od najprymitywniejszych sposobów zdobywania pożywienia i ochrony swego bytu aż do wyższego wykształcenia i specjalizacji fachowej.

Oczywiście, kształcenie się i ćwiczenie swych zdolności celem utrzymania bytu wpływa na rozwój naszej indywidualności. Poziom stopy życiowej oddziaływa nie tylko na stopień, ale i na jakość rozwoju indywidualnego. Wyobraźmy sobie na przykład dwóch osobników o mniej więcej zbliżonych do siebie zdolnościach wrodzonych: jeden z nich jest pastuchem-analfabetą, drugi ma ukończone 7 oddziałów szkoły powszechnej i posiada wyszkolenie fachowe ślusarza. Różnice indywidualne będą między nimi bardzo wielkie. Będą one wynikiem wpływów wymagań życiowych normowanych przez środowisko oraz wynikiem pracy nad sobą w kierunku utylitarnym.

Kierunek m o r a l n y pracy nad sobą różni się zasadniczo tym od kierunku utylitarnego, że celem pracy moralnej nie jest zaspokojenie swych potrzeb życiowych z punktu widzenia praktycznego, ale dążenie do zrealizowania w sobie ideału postawionego przez narodowość, formy społeczne, religię itd.

Wynikiem pracy nad sobą w kierunku utylitarnym jest przygotowanie się do walki o byt. Wynikiem zaś pracy w kierunku moralnym jest uszlachetnienie siebie przez wyrobienie wartości moralnych, czyli cnót.

Oba te kierunki nie muszą iść równolegle i stoją w stosunku do siebie w bardzo luźnym związku. Może się zdarzyć, że pastuch analfabeta będzie moralnie bardziej wyrobiony od ślusarza, który ukończył 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Punkt ciężkości w kierunku utylitarnym tkwi w przełamywaniu trudności zewnętrznych ze względu na swój byt. Sprężyną działającą tutaj jest e n e r g i a c z y n u wyrabiająca się i potęgująca przez ćwiczenie. Punkt ciężkości w kierunku moralnym tkwi w opanowaniu własnej natury ze względu na ideał wyższy, stojący ponad nami: ideał żołnierza, ideał obywatela, ideał chrześcijanina itd. Siła działającą tutaj jest w o l a m o r a l n a.

Energia czynu działa zewnętrznie, wola moralna działa w nas samych.

Energia czynu i wola moralna są to dwie formy kształtowania się zadatków na wolę tkwiących w naszym charakterze.

Energia czynu i wola moralna choć różnią się między sobą kierunkiem i celem, to jednak w procesie wychowawczym mogą być uzgodnione.

Przykład.

Ojciec chciał wpoić w syna ideał obowiązkowości i pracy. Posyła go do szkoły, przedstawia mu wartość nauki nie tylko z punktu widzenia utylitarnego jako zdobycie wiadomości potrzebnych w życiu, ale jako ćwiczenie i wyrabianie w sobie obowiązkowości. Syn uczył się w szkole sumiennie kierując się postawionym ideałem obowiązku. Równocześnie więc wyrabia w sobie energię czynu, pokonywując zewnętrzne trudności, i ćwiczy wolę zmuszając się do systematycznej pracy.

Weźmy podobny fakt inaczej ujęty.

Ojciec nie poruszył z synem kwestii obowiązku, ale obiecał mu nagrodę za dobre świadectwo. Syn sprytem, zaradnością i oszukiwaniem nauczycieli zdobył dobre świadectwo, pomimo że praca jego była niesumienna i niedbała. Nagroda za dobre świadectwo była celem utylitarnym. Chłopak wyrabiał w sobie energię czynu kosztem woli moralnej.

Charakterystycznym typem o silnej przewadze energii czynu jest „businessman" amerykański, idący na przebój w walce o byt, nie przebierający w środkach przy zdobywaniu majątku. Odwrotnie zaś przewaga woli moralnej charakteryzuje fakira hinduskiego, skoncentrowanego w sobie, opanowanego, lecz zobojętniałego na rzeczy zewnętrzne.

Idealny przebieg pracy nad sobą polega na uzgodnieniu i zharmonizowaniu kierunku utylitarnego z kierunkiem moralnym tak, aby wyrobić w sobie jednocześnie i energię czynu, i wolę moralną.

Szczytowym etapem rozwoju indywidualności jest przekształcenie jej na osobowość. Graficznie możemy to przedstawić następująco:

INDYWIDUALNOŚĆ
(temperament
charakter
PRACA NAD SOBĄ ← inteligencja) ← WPŁYWY ZEWNĘTRZNE
↑
OSOBOWOŚĆ

Wpływy zewnętrzne uderzając w naszą indywidualność wywołują reakcję, czyli pracę nad sobą, która przekształca indywidualność w osobowość.

Osobowość więc jest to zespół cech, w którym cechy indywidualne, wrodzone lub odziedziczone zostały utrwalone, przekształcone lub stłumione. Te cechy mogą mieć wartość pozytywną moralnie, np. prawość, uczciwość, szlachetność, poczucie honoru, męstwo itd.—wtedy nazywamy je c n o t a m i; mogą też mieć wartość negatywną, jak obłuda, zawiść, nieuczciwość itp., a wówczas nazywamy je p r z y w a r a m i. Są wreszcie cechy wyrobione, których wartość moralna zależy od kierunku nastawienia, np. silna wola u bohatera, silna wola u zbrodniarza, ambicja ks. Józefa Poniatowskiego — a ambicja Herostratesa (był to Grek, który podpalił świątynię, aby stać się sławnym).

Ponieważ podbudową osobowości jest indywidualność więc w cechach wrodzonych odnajdujemy cały szereg skłonności, które są jakby zadatkiem na przyszłe cnoty lub przywary: o ile są dodatnie nazywamy je z a l e t a m i, o ile są ujemne — w a d a m i. Linia rozgraniczająca między zaletami a wadami jest często nieuchwytna, zdarza się bowiem, że ta sama cecha może się przekształcić w cnotę albo w przywarę, zależnie od kierunku, np. poczucie swego „ja" objawia się już od małego dziecka, u podrostka przekształca się w ambicję, należycie potem pokierowana jest podłożem poczucia godności, honoru, prawości itd., ambicja zaś wypaczona lub przerost ambicji niezharmonizowany z innymi cechami wytwarza pychę, przesadną zarozumiałość, odnajdujemy ją jako podłoże zawiści itp.

Zależnie od kierunku pracy nad sobą osobowość będzie zespołem, w którym przeważać będą cnoty lub zespołem, w którym dominuje przywara. W pierwszym wypadku mówimy o osobowości wyrobionej, szlachetnej, wartościowej moralnie, w drugim — o osobowości zdeprawowanej, spaczonej, zbrodniczej.

Patrząc na poborowych, tych młodych ludzi, którzy po większej części mało w życiu przeszli i dla których prawdopodobnie największą zmianą w życiu i nowością od czasu dzieciństwa jest wcielenie do wojska, czy możemy powiedzieć, że są osobowościami, że mają wyrobione cnoty?

Wprawdzie dzisiejsza młodzież przeszła bardzo wiele, zwłaszcza podczas okupacji niemieckiej, lecz te wpływy zewnętrzne były anormalne. Brak było normalnego życia rodzinnego, brak szkoły, natomiast było wywalczanie swego bytu

z konieczności środkami dorywczymi, nieraz nieetycznymi. A cóż dopiero mówić o tych, co przeszli przez obozy niemieckie albo brali czynny udział jako dzieci w walkach. Paliło się w tych głowach, szalały uczucia, były porywy szlachetne, nieraz bohaterskie, ale brak było normalnego wpływu harmonizującego i budującego gruntowne podstawy wartościowego człowieka.

Dla wychowawcy wojskowego nie jest więc istotne pytanie: „Jak poznać, który z rekrutów przedstawia wartości moralne: sumienność, prawość, poczucie odpowiedzialności, poczucie honoru, wytrwałą pracowitość itp.", bo te walory są cechami osobowości i zaistnieć powinny pod wpływem wychowania wojskowego. Rekrut przychodzi jako indywidualność z pewnymi nalotami wpływów zewnętrznych, które działały dorywczo bez określonego kierunku. Rzeczą oficerów i podoficerów jest obudzić trzeci element i pokierować nim, to jest pracą nad sobą.

Ppłk PAWEŁ PRISZCZEPCZYK

Uwagi do nauki orientowania się w terenie

Umiejętność prawidłowego i szybkiego orientowania się w terenie, niezależnie od warunków — niezbędna jest każdemu żołnierzowi. Doświadczenia II wojny światowej dają tego liczne dowody i znane są wypadki daremnie przelanej krwi i niepowodzenia akcji z powodu tylko złego określenia stron świata.

Terenoznawstwo uczy nas orientowania się w terenie z pomocą najrozmaitszych sposobów. Ogólnie znane są sposoby orientowania się za pomocą busoli, według ciał niebieskich (słońca, Gwiazdy Polarnej, księżyca) oraz według przedmiotów terenowych; rozpiętość w dokładności tych sposobów jest duża. Pomimo że wyżej wymienione sposoby są wykładane w szkołach oficerskich i podoficerskich, stwierdzono, że wielu uczniów myli się w wyborze odpowiedniego sposobu.

Przypominam sobie charakterystyczny wypadek. Pluton podchorążych z Centralnej Szkoły Podchorążych — wracał z ćwiczeń; była piękna, słoneczna pogoda. Na rozkaz: „Określić strony świata" — pierwszy z wywołanych podchorążych rozpoczął od oglądania koron drzew i gęstości gałęzi (było to na skraju lasu), drugi próbował określić strony świata na podstawie porostów na pniach drzew, dopiero trzeci i czwarty wskazali prawidłowo strony świata za pomocą busoli i słońca.

Wypadki te świadczą, że przy nauce terenoznawstwa należy zwrócić uwagę na wszczepienie uczniom krytycznego podejścia do każdego ze sposobów orientowania się z uwzględnieniem jego wad i zalet oraz warunków, w jakich się orientowanie przeprowadza.

Oprócz tego, prowadząc wykłady nie wolno zapominać o niektórych charakterystycznych błędach uczniów przy określaniu stron świata. Niektórzy z nich sądzą, że orientowanie się za pomocą Gwiazdy Polarnej stosowane jest dlatego, że gwiazda

ta jest najjaśniejsza, inni znów (wśród nich napotykamy nawet maturzystów) — że punkty każdorazowego wschodu i zachodu słońca można bez poprawek stosować przy orientacji.

W toku zajęć należy uczniom wytłumaczyć, że Gwiazda Polarna ustępuje swoją jasnością dziesiątkom innych gwiazd, stosowana jest zaś do określenia stron świata, ponieważ znajduje się stale w tym samym punkcie sklepienia niebieskiego. Punkty wschodu i zachodu słońca tylko dwa razy w roku, tj. w dni wiosennego i jesiennego zrównania dnia z nocą (ściśle 21 marca i 23 września), znajdują się dokładnie na wschodzie i zachodzie. W innych porach roku punkty te przesuwają się, lecz w pewnych godzinach słońce znajduje się stale w niezmiennych miejscach: mianowicie o godz. 06.00 rano na wschodzie, o 12.00 na południu i o 18.00 na zachodzie (wyjątek stanowią miesiące maj, czerwiec i lipiec, kiedy słońce jest na wschodzie około 07.00 rano, na zachodzie zaś około 17.00 czasu astronomicznego).

Określanie stron świata według ciał niebieskich, tj. Gwiazdy Polarnej, słońca i księżyca może być bardzo dokładne, zwłaszcza jeżeli chodzi o Gwiazdę Polarną. Gwiazda ta znajduje się stale na jednym miejscu, odchylając się o $1\frac{1}{4}^0$ od tak zwanego bieguna świata. Dlatego też orientowanie się według niej jest ściślejsze, aniżeli według busoli, której dokładność nie przewyższa 3^0.

Orientując się za pomocą słońca, należy pamiętać o podanych wyżej uwagach odnośnie wschodzenia i zachodzenia słońca oraz o tym, że im wyżej słońce znajduje się nad horyzontem, tym większa jest możliwość popełnienia błędu przy orientowaniu się za pomocą zegarka i słońca.

Jeżeli chodzi o orientowanie się za pomocą zegarka i księżyca, to sposób ten nie jest dokładny, gdyż mogą powstać błędy nie tylko z powodu niedokładnego skierowania wskazówki zegarka, lecz również wskutek fałszywej oceny fazy księżyca, co nie może być dokonane na oko z pożądaną dokładnością.

Używając zegarka do określania stron świata należy pamiętać, że wskazówka minutowa nie odgrywa żadnej roli i że trzeba dzielić na pół łuk na tarczy zegarka, którego strzałka godzinowa ma przejść do godz. 12.00 (przy określaniu przed południem), względnie przeszła po godz. 12.00 przy określaniu po południu.

Najłatwiejszy do zapamiętania jest sposób określania stron świata według charakterystycznych cech przedmiotów terenowych; uczniowie jednak muszą pamiętać, że jest najmniej dokładny i stosować go można tylko jako dodatkowy, albo też

gdy nie można użyć innego. Poza tym trzeba znać go bardzo dokładnie, gdyż mogą powstać warunki, w których będzie mógł być jedynie zastosowany. Ze sposobem tym związane są niektóre rozpowszechnione błędy spotykane nawet w podręcznikach terenoznawstwa.

Na przykład niektórzy sądzą, że korony drzew są bardziej rozwinięte od strony południowej, a tymczasem nawet u drzew samotnych (nie mówiąc o drzewach w lesie) wymieniona oznaka często nie potwierdza się, ponieważ rozwinięcie korony zależy nie tylko od słońca, ale także od panujących w danym terenie wiatrów. To samo dotyczy również słojów na pniach ściętych drzew. Z tego wynika, że korzystać z tych wiadomości należy bardzo ostrożnie.

Bardziej pewne jest orientowanie się według mchu i porostów na północnej stronie pni drzew, kamieni, skał, dachów itp. Podać jeszcze można następujące cechy: kora brzóz jest jaśniejsza i więcej elastyczna od strony południowej; kora pni sosen podnosi się wyżej od strony północnej niż od południowej, jest ona dobrze widoczna, zwłaszcza po deszczu, ponieważ nabrzmiewa i czernieje; żywica na korze sosen i jodeł występuje w porze upalnej od strony południowej. Korzystając z powyższych oznak nie należy zapominać, że sprawdzenie trzeba przeprowadzić nie na jednym lecz na kilku drzewach.

Mrowiska prawie zawsze będą znajdowały się na południe od najbliższych drzew, pni i krzaków, przy czym strona południowa jest łagodniejsza niż północna. Na północnych skrajach polan leśnych trawa jest gęstsza i wyższa niż na południowych, jednak przy pniach i kamieniach będzie ona gęstsza od strony południowej (jeśli jednak lato jest suche i upalne, to trawa od tej strony wcześniej pożółknie).

Latem gleba jest bardziej sucha od strony południowej pojedynczych zabudowań, pni i kamieni, aniżeli od strony północnej.

Wiosną można określić strony świata nie tylko na podstawie tego, że śnieg topnieje wcześniej od południowej strony zabudowań, na południowym skraju lasu (w wąwozach i na brzegach rzek śnieg topnieje wcześniej od strony północnej) lecz także i według wgłębień w śniegu przy drzewach i słupach. Wgłębienia wysunięte są w kierunku południowym, ponieważ w tym kierunku odbijają się promienie słońca.

Owoce i jagody zmieniają ubarwienie (wcześniej dojrzewają) od strony południowej, w krótkie noce letnie północna strona firmamentu jest najjaśniejsza, południowa zaś najciemniejsza.

Są rozmaite oznaki charakterystyczne dla tych czy innych okolic, połączone albo z kierunkiem wiatrów, albo też z obecnością pewnych roślin. Wiemy, że na północnych stokach wzniesień rośnie mech, borówki itp., natomiast winnice zakłada się na południowych stokach.

Wszystkie te sposoby dobrze jest znać, ponieważ można znaleźć się w sytuacji, że tylko według nich można będzie określić strony świata. Należy jednak dążyć do sprawdzenia określania stron świata za pomocą dokładniejszych sposobów.

M. O

Szkolenie armii francuskiej*)

I. Wstęp

Rok 1946 upłynął w armii francuskiej pod znakiem zdecydowanej zmiany metod wyszkolenia bojowego, zbliżenia warunków wyszkolenia i wychowania żołnierzy do warunków współczesnej walki.

Podczas gdy przed wojną wyszkolenie oddziałów odbywało się głównie w koszarach, na placu przykoszarowym i w najlepszym wypadku — w najbliższej okolicy miasta lub w obozach „ciężkich"[1]), począwszy od zeszłego roku żołnierze większą część roku (wiosnę, lato i jesień) spędzali w polu, w tzw. obozach „lekkich".

Komentując dodatnie wyniki wyszkolenia w nowych warunkach—rekruta powołanego w 1946 r.—prasa francuska pisała, że nadszedł czas zrezygnowania raz na zawsze ze szkolenia żołnierza na placu przykoszarowym; szkolenie w mieście utrudnia fizyczny i moralny rozwój oddziałów, uniemożliwia zbliżenie warunków do wojennych, przeszkadza w zgrywaniu jednostek i osiąganiu przez nie zdolności bojowej.

II. Warunki w obozach

Obozy lekkie położone są w różnych okręgach wojskowych Francji. Jedne z nich urządzone są w terenie równym i otwartym; inne w terenie umiarkowanie pociętym, pokrytym niezbyt bogatą roślinnością, jeszcze inne — w górach, inne zaś w terenie porosłym gęstym lasem. Obozy różnią się między sobą rozmia

*) Tłumaczenie z Woj. Wiestnik nr 15/47.

[1]) Każdy obóz był przeznaczony dla dywizji. Warunki rozmieszczenia i wyszkolenia oddziałów różniły się nieznacznie od warunków koszarowych

rami, ilością oraz jakością urządzeń i obliczone są na pomieszczenie od batalionu (dywizjonu) do pułku.

Szeregowcy i podoficerowie mieszkają w namiotach (3 na mioty na pluton). Każdy pluton posiada jeden niewielki barak znormalizowany, gdzie znajduje się plutonowa stołówka żołnierska, świetlica, kuchnia do podgrzewania strawy (strawę pluton otrzymuje z kuchni batalionowej w termosach), łaźnia, umywalnia itp. W pobliżu obozu znajduje się boisko sportowe.

Rejony poszczególnych plutonów kompanii są od siebie oddzielone. Według poglądów francuskich umożliwia to zgranie plutonu jako jednostki bojowej i powiększa odpowiedzialność dowódcy plutonu za wyszkolenie i wychowanie podwładnych uczy go samodzielności w ramach przysługujących mu praw nie czekając na zarządzenia dowódcy kompanii.

Każda kompania posiada stołówkę oficerską i podoficerską świetlicę z niedużą biblioteką i warsztat (stolarski, ślusarski, tokarski lub inny).

W rejonie kompanii znajdują się place sportowe (pod względem wymiarów większe od plutonowych), tor przeszkód i plac zbiórek kompanii.

Batalion posiada klub z salą na 400 osób do prowadzenia lekcji, wygłaszania referatów i wyświetlania filmów oraz świetlicę; w kilku izbach znajdują się eksponaty broni, sprzętu i środków łączności. .

W obozie, gdzie prawie wszystkie zajęcia odbywają się w polu, oddziały ćwiczą w warunkach zbliżonych do wojennych Obozy lekkie najlepiej przyczyniają się do podniesienia dyscypliny, kształcenia ducha bojowego, wyrabiania koleżeńskości i hartu fizycznego żołnierzy; wpływają one również dodatnio na rozwój samodzielności oficera.

W wyszkoleniu zwraca się główną uwagę na kształcenie takich cech charakteru, jak odwaga, zdecydowanie, upór w wykonywaniu zadania w najtrudniejszych warunkach, samodzielność itp Szeregowcy i podoficerowie powinni, zależnie od swej specjalności, doskonale władać bronią, umieć użyć jej w każdej sytuacji, dokładnie znać sposoby prowadzenia walki, być fizycznie silnymi i odpornymi na trudy.

III. Wyszkolenie szeregowców

Wyszkolenie bojowe składa się z dwóch okresów: pierwszy obejmuje wyszkolenie podstawowe — 6 miesięcy; drugi — doskonalenie w ramach większych jednostek — 6 miesięcy.

W okresie podstawowym żołnierze uczą się swej specjalności wojskowej. Głównymi przedmiotami są: wychowanie moralne, musztra, wychowanie fizyczne, nauka o broni i jej użycie, wyszkolenie taktyczne, zaznajomienie się z regulaminem służby wewnętrznej i garnizonowej, poznanie zasad obsługi i prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Do programu wyszkolenia żołnierzy takich broni, jak artyleria. broń pancerna, saperzy, łączność itp. wprowadzono odpowiednie przedmioty specjalne.

A. Pierwszy okres wyszkolenia

W okresie tym zwraca się szczególną uwagę: na musztrę pieszą i wychowanie fizyczne (usunięcie braków fizycznych rekrutów spowodowanych pobytem w szkole, ciężkimi warunkami życiowymi itd.), na zaznajomienie ich z wymaganiami dyscypliny wojskowej, na wygląd zewnętrzny. Rekruta zaznajamia się również z przydzieloną mu bronią.

W końcu pierwszego miesiąca rekrut powinien mieć dobry wygląd zewnętrzny, znać zasady musztry pieszej w zakresie pojedynczego strzelca, znać zasadnicze wymagania dyscypliny wojskowej. Wiadomości nabyte w tym okresie są podstawą do dalszego szkolenia i powinny być opanowane możliwie jak najdokładniej. W razie spadku dyscypliny należy powrócić do musztry pieszej pojedynczego strzelca. Według poglądów francuskich musztra piesza podnosi dyscyplinę i wpływa na wygląd zewnętrzy żołnierza.

W ciągu następnych miesięcy wyszkolenia żołnierze zaznajamiają się dokładniej z posiadaną bronią, przechodzą wyszkolenie strzeleckie i bojowe pojedynczego strzelca, drużyny, plutonu, kompanii i batalionu. Z wszystkimi żołnierzami przeprowadza się zajęcia wychowania fizycznego i walki wręcz.

Przy nauce o broni zwraca się główną uwagę na opanowanie jej budowy i zasad użycia. Nie uczy się współdziałania części i przyczyn zacięć, lecz przede wszystkim sposobów usuwania zacięć.

W trzecim miesiącu wyszkolenia żołnierz powinien trafić (postawa leżąc z podpórką) z odległości 200 m do figury i z pistoletu maszynowego z odległości 50 m do celu pojawiającego się na 5 sek.. a także umieć rzucać granaty ręczne. W końcu tego miesiąca powinien znać broń i umieć jej używać na polu walki.

Wychowanie fizyczne ma na celu poprawę fizycznego rozwoju żołnierza, podniesienie jego wytrzymałości i zdolności znoszenia trudów i niewygód.

W zakres wychowania fizycznego oprócz gimnastyki, pływania itp. wchodzi pokonywanie pól przeszkód o głębokości 1—2 km z różnego rodzaju przeszkodami sztucznymi i naturalnymi.

Dużo uwagi poświęcają Francuzi walce wręcz, uważając że rozwija ona w żołnierzu spryt, orientację i zimną krew. Podczas ćwiczeń stwarza się sytuacje obfitujące w różne niespodzianki celem wyrobienia w żołnierzu szybkiej reakcji na zaskoczenie.

Wyszkolenie taktyczne polega na wyrobieniu dążności do parcia naprzód, umiejętności użycia w walce posiadanej broni, umiejętności wykorzystania terenu, maskowania się, orientowania się w terenie i umiejętności obserwacji pola walki.

Ćwiczenia organizuje się w ten sposób, ażeby żołnierze działali w ciężkich i nieprzewidzianych warunkach rozwijających szybką orientację, inicjatywę i aktywność. Ażeby stwarzać sytuacje jak najbardziej zbliżone do bojowych, Francuzi organizują ćwiczenia dwustronne ze strzelaniem z broni maszynowej pociskami smugowymi, przy czym wysokości torów nad głowami strzelców wynoszą 8—10 m: warunki bezpieczeństwa są ściśle przestrzegane.

W odróżnieniu od okresu przedwojennego, obecnie specjalną uwagę zwraca się na ćwiczenia nocne (szczególnie w piechocie).

Ważne miejsce w programie wyszkolenia zajmują walki uliczne, zdobywanie BSB (kopuł pancernych, wkopanych w ziemię czołgów), przekraczanie przeszkód wodnych, walka w okrążeniu i działania partyzanckie.

Za najlepszy sposób wyszkolenia taktycznego uważa się ćwiczenia dwustronne. Niektóre tematy (natarcie plutonu itp.) łączy się z ostrym strzelaniem z broni ręcznej, moździerzy i dział.

Omówimy obecnie pokrótce te poglądy, którym hołduje dowództwo francuskie. Powodzenie natarcia, według poglądów francuskich, zależy od zaskoczenia, szybkości działań i siły uderzenia. Poglądy te stanowią podstawę całego wyszkolenia taktycznego. Zasadniczym celem przy rozwiązywaniu zadań w natarciu jest nauczenie piechoty umiejętności koordynowania ruchu z ogniem.

Co do obrony — to przede wszystkim manewr ogniem i siłami żywymi.

Natarcia nie można zatrzymać tylko samym ogniem; oddziały nacierające, dzięki swej przewadze sił, wbijają się klinem w obronę. W związku z tym obrońca powinien przewidzieć, gdzie może nastąpić takie wdarcie i z góry przygotować się do jego odrzucenia.

Przeciwuderzenie odwodami wykonuje się zwykle wtedy, gdy oddziały nacierające zbliżą się do przedniego skraju obrony lub nawet wedrą się weń. W obu wypadkach broniący się powinien dążyć doześrodkowania na oddziały nacierające ognia jak największej ilości środków. Francuzi przyznają, że wybór właściwego momentu przeciwuderzenia jest bardzo trudny; należy go dostosować do konkretnej sytuacji.

Tak więc obrona polega na wyborze odpowiedniej pozycji, szybkim i starannym jej umocnieniu, prawidłowym rozmieszczeniu środków ogniowych, otworzeniu ognia we właściwym czasie, umiejętnym wykorzystaniu odwodów do przeciwuderzeń oraz na uporze i woli zwycięstwa.

Francuzi uważają, że po okresie podstawowym, tj. po pierwszych sześciu miesiącach wyszkolenia w obozie, żołnierz posiada wiadomości niezbędne do działań w składzie drużyny, plutonu, kompanii i batalionu.

Przed przejściem do drugiego okresu żołnierz otrzymuje miesięczny urlop. Urlopy stanowią najskuteczniejszy środek propagandy wychowawczej roli armii wśród społeczeństwa.

Po powrocie z urlopu żołnierze rozpoczynają drugi okres szkolenia — doskonalenia i stosowania nabytych wiadomości na szerszej płaszczyźnie.

B. Wyszkolenie podoficerów

Wyszkolenie bojowe podoficerów nie polega jedynie na ich udziale w ćwiczeniach w ramach drużyny, plutonu i kompanii; raz lub dwa razy w tygodniu biorą oni udział w ćwiczeniach specjalnych, które organizuje się w ramach batalionu i które przeprowadza dowódca batalionu. Celem doskonalenia podoficerów jest nauczenie ich dowodzenia drużyną w natarciu i obronie, nauczenie organizacji i wykonywanie najprostszych robót saperskich, wyrobienie wytrzymałości fizycznej i sprytu.

C. Wyszkolenie oficerów

Kierownictwo wyszkolenia oficerów spoczywa w rękach dowódców oddziałów i wielkich jednostek. Według ich wskazówek organizuje się grupy w zależności od poziomu wyszkolenia.

Główną uwagę zwraca się na wyszkolenie taktyczne, które przeprowadza się w formie ćwiczeń na mapach lub w terenie.

Tematyka zajęć taktycznych obejmuje różne zagadnienia: organizację i prowadzenie rozpoznania, natarcia i obrony; wykorzystanie ciężkiej broni piechoty; poznanie taktyki i techniki innych rodzajów broni; organizację współdziałania różnych rodzajów broni; forsowanie przeszkód wodnych, załadowanie i wyładowanie oddziałów przy przewozach morskich itp.

Oficerowie sztabowi rozwiązują te zagadnienia na szczeblu pułku i dywizji. Oprócz tego od oficerów armii wymaga się znajomości organizacji i taktyki armij zagranicznych.

Przy omawianiu wymienionych wyżej zagadnień wykorzystuje się szeroko doświadczenie drugiej wojny światowej, zdobyte zarówno przez własną armię jak też przez armie innych państw.

D. Drugi okres wyszkolenia

Drugi okres wyszkolenia bojowego polega na przeprowadzeniu manewrów w ramach oddziałów i wielkich jednostek. Za przykład mogą służyć manewry jesienne 1946 r. w okupowanej strefie Niemiec (Badenii). Manewry trwały kilka dni. Oddziały ćwiczące były zorganizowane w grupy taktyczne piechoty[1]) z jednostkami wzmocnienia i wykonywały natarcie. Jedna grupa forsowała rzekę w nocy i zdobywała przyczółek na brzegu nieprzyjaciela; druga działała jako desant spadochronowy przyjęty na tyłach „nieprzyjaciela", gdzie spadochroniarze napotykali wrogi stosunek miejscowej ludności.

Zakończenie manewrów obserwował szef sztabu generalnego i inni generałowie. Przed rozpoczęciem przez piechotę szturmu na umocnione osiedla przeprowadzono silne przygotowania artyleryjskie i lotnicze. Najważniejszym momentem było bombardowanie BSB, które wykonywała grupa bombowców (12 szt.) typu P-47 „Thunderbolt". Każdy samolot zrzucił z lotu nurkowego po dwie 250 kg bomby.

Przy omówieniu manewrów podkreślono niedociągnięcia we współdziałaniu piechoty z czołgami. W związku z tym kierownictwo manewrów proponowało wprowadzenie pewnych zmian w organizacji grup i jednostek taktycznych.

---

[1]) Podstawę grupy tworzy pułk piechoty (batalion), poza tym wchodzą: artyleria łączność, saperzy i in.

PRZEGLĄD CZASOPISM WOJSKOWYCH
(zestawiony przez sekcję czasopism W.I.N.W.)

Przegląd Broni Pancernej

Ostatnie zeszyty (3 i 4) Przeglądu Broni Pancernej treścią i doborem artykułów utrzymują się nadal na osiągniętym już wysokim poziomie. Na uwagę zasługują wzorowe artykuły wyszkoleniowe płk Szewczenki: „Kompania czołgów w natarciu na doraźnie zorganizowaną obronę nieprzyjaciela przy współdziałaniu piechoty i artylerii" (zeszyt 3) i „Kompania czołgów w składzie grupy rozpoznawczej". Uzupełnia je dokładny plan tych ćwiczeń.

W „Albumie sprzętu" — opis angielskiej radiostacji czołgowej typu nr. 19/II (zeszyt 3) i czołg angielski MK III Valentine (zesz. 4). W tymże zeszycie „Kalendarz historyczny broni pancernej".

Przegląd Lotniczy

Zawartość 4 i 5 zeszytu Przeglądu Lotniczego bezsprzecznie zainteresuje nie tylko specjalistów. Ppłk dypl. J. Jungraw w artykule „Tendencje rozwojowe przyszłej wojny powietrznej" (zeszyt 4) przeprowadza bystrą rewizję poglądów nie tylko na użycie sił powietrznych ale i na prowadzenie wojny w przyszłości. Tenże autor w pracy „światowy przemysł loniczy na wojnie" wykazuje rozrost i jakość dzisiejszej światowej produkcji lotniczej i jej zależność od prądów politycznych.

Płk W. Zaczkiewicz pisząc o przeszłości lotnictwa polskiego przypomina jego świetne czasy (Challange" 1932 i szybownictwo), nawiązuje do dnia dzisiejszego słowami pełnymi optymizmu: „rozwój naszego lotnictwa odbywać się będzie szybciej i bardziej planowo", gdyż „ustrój demokracji ludowej wciąga niepomiernie większe siły wytwórcze".

„Lotnictwo i jego perspektywy" płk inż. H. Krajewskiego to wnikliwa analiza dzisiejszego stanu lotnictwa cywilnego i jego tendencji rozwojowych. Autor wysuwa koncepcję zastąpienia istniejącej komisji lotniczej przy C.U.P. państwową komisją lotniczą przy komitecie ekonomicznym Rady Ministrów i proponuje stworzyć Podsekretariat Stanu przy Ministerstwie Komunikacji.

Prócz tego w zeszytach ciekawe relacje z zakresu zagranicznych zdobyczy techniki lotniczej.
